Nr. 50. Lwów, dnia 14. grudnia 1917. **Rok XLXI.**

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“ jako dodatkiem wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie K 24·—. półrocznie K 12·—.
W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—.
Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—.
Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

MARYAN RÖHRICH, radca budow. w kraj. Biurze melior.

Wyżywienie ludności a melioracya gruntów.

Pod tym tytułem*) ukazało się właśnie w języku niemieckim dzieło inż. Józefa Kühnela, wydane nakładem Niemieckiego Związku melioracyjnego w Czechach. Ze względu na aktualność tej sprawy, wyczerpująco przez autora opracowanej, podajemy tu poniżej jej krótkie streszczenie.

Autor powyższego dziełka jest starszym komisarzem krajowej Rady rolniczej królestwa Czech, zarazem zastępcą przewodniczącego wspomnianego Niem. Związku melioracyjnego w Czechach, jest zatem ze wszech miar kompetentnym do zabrania głosu w omawianej sprawie.

W pierwszej części swej książki omawia autor konieczność podniesienia wydajności ziemi w Czechach i środki, którymi można to uzyskać.

Stosunki wywołane wojną wykazały, że należyte zaopatrzenie ludności i armii w żywność ma co najmniej tak samo ważne znaczenie dla pomyślnego ukończenia wojny, jak zaopatrzenie armii w amunicyę. Odcięcie przez państwa nieprzyjacielskie wszelkiego dowozu z zewnątrz do państw centralnych wielce tę sprawę utrudniło, spowodowało bowiem niedostatek rozporządzalnych środków żywności. Okazała się więc konieczność jak najbardziej oszczędnego gospodarowania tymi środkami, utworzono zatem różne urzędy i centrale, których zadaniem jest uregulować spożycie, aby mogło być pokryte własnymi produktami.

Dzięki tym urządzeniom udało się wprawdzie udaremnić plany nieprzyjaciół, polegające na wygłodzeniu ludności państw centralnych, ale oszczędność w wyżywieniu musiano posunąć niemal do ostatnich granic możliwości.

Wojna zatem pouczyła nas, że w przyszłości nie należy się oglądać na żadną pomoc z zewnątrz, lecz dążyć do tego, aby ludność każdego państwa mogła się zawsze, bez względu na możliwe niepomyślne okoliczności, wyżywić dostatnio środkami pochodzącymi z własnej produkcyi, bez konieczności uciekania się do tak radykalnych sposobów, jak obecnie.

Uzyskać to można jedynie przez zwiększenie produkcyi rolnej, do czego znów koniecznem jest wzmożenie wydajności ziemi. Środki do uzyskania tego celu są według autora dwojakie: częścią rolniczo-gospodarcze, częścią techniczne.

Między rolniczo-gospodarczymi wymienia autor intensywną uprawę ziemi, głęboką orkę, racyonalne nawożenie, poprawę gatunków roślin uprawnych, wzmożenie uprawy roślin okopowych i inne, wreszcie zwiększenie powierzchni gruntów uprawnych przez ograniczenie ugorów i wzięcie pod uprawę torfowisk i nieużytków.

Jako środki techniczne wymienia autor regulacyę wód w celu usunięcia wylewów, tudzież pogłębienie koryt rzek, potoków i ścieków celem osuszenia zabagnionych gruntów i uzyskania należytego odpływu dla dalszych melioracyi, drenowanie gruntów, osuszenie i nawodnienie łąk itp., wreszcie regulacyę potoków górskich, zabudowanie debr i zalesienie łysych stoków, mające dla kultury rolnej znaczenie tylko pośrednie — drugorzędne. Za najważniejszą melioracyę w celu podniesienia wydajności ziemi uważa autor drenowanie gruntów.

Działanie środków rolniczo-gospodarczych jest czasowe, natomiast działanie melioracyi technicznych jest trwałe, ze skutków więc tychże melioracyi korzystają także i przyszłe pokolenia.

Z pomiędzy środków rolniczo-gospodarczych omawia autor obszerniej tylko podniesienie produkcyi przez zwiększenie powierzchni gruntów użytych pod uprawę rolną, tudzież zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Wywody autora, oparte wyłącznie na stosunkach czeskich, mniejsze mają dla nas znaczenie, jakkolwiek są bardzo interesujące. Ciekawe są liczne tabele i zestawienia po-

*) *Volksernährung und Bodenmelioration* von Ingenieur Josef Kühnel, Prag 1917

równawcze, dotyczące produkcyi w Austryi (jako całość wziętej), Czechach i państwie niemieckiem. Przyjmując np. wydajność jednego hektara ziemi jako miarę intensywności gospodarstwa rolnego, wykazuje autor, o ile wyżej stoi kultura rolna w Niemczech od austryackiej. Z zestawień tych wynika, że gdyby wydajność 1 ha w Austryi była taka jak w Niemczech, to nadwyżka roczna produkcyi żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa w ten sposób uzyskana, obliczona według cen obecnych, przedstawiałaby wartość okrągło trzech miliardów koron. O tyle łatwiej byłoby nam przetrzymać krytyczny czas wojenny.

Z zestawień tych okazuje się także, że wydajność 1 ha ziemi w Czechach nie o wiele jest mniejsza od wydajności w Niemczech, czyli że jest stosunkowo bardzo wysoka. Jeżeli mimo to autor uważa za konieczne nawoływać do wytężenia wszelkich sił i użycia wszelkich sposobów, aby produktywność ziemi w Czechach zwiększyć, to cóż mamy my mówić?

Z pomiędzy środków technicznych, służących do podniesienia wydajności ziemi, omawia autor obszerniej tylko drenowanie. Objaśnia, na czem polega działanie drenów, jakie zmiany w ziemi powstają skutkiem tego działania i jakie korzyści uzyskuje się wskutek drenowania. Następnie na całym szeregu zestawień i urzędowych dat statystycznych wykazuje korzyści, jakie osiągnięto z wykonanych melioracyi pod względem podniesienia produktywności i zwiększenia wartości ziemi.

Z dat tych wynika, że skutkiem przeprowadzonej melioracyi zwiększyła się wydajność łąk o 20%—250%, wydajność roli o 15%—130%, a wartość gruntów zwiększyła się o 20%—350%. Koszta włożone na melioracyę zwracały się nieraz już w ciągu roku. Te tak bardzo obszerne granice zwiększenia się wydajności i wartości gruntów po przeprowadzonej melioracyi tem się tłumaczą, że im bardziej był grunt przed melioracyą zawilgocony, tem wybitniej występują korzyści przeprowadzonej melioracyi. Ziemia z natury dobra, lecz tak zabagniona, że nie nadaje się wcale do uprawy rolnej, po przeprowadzeniu drenowania zamienia się w najlepszą rolę, przydatną do uprawy pszenicy i buraków cukrowych.

Przytoczone w dziełku daty i zestawienia porównawcze, jakkolwiek oparte na stosunkach czeskich, są i dla nas pouczające, albowiem działanie technicznych melioracyi na ziemię nie jest u nas inne, niż w Czechach. A tem bardziej warto się z temi zestawieniami zapoznać, gdyż u nas, niestety, brakuje zupełnie statystycznych dat tego rodzaju, opartych na naukowej podstawie.

W drugiej części dziełka zastanawia się autor nad tem, jak winno się ukształtować popieranie melioracyi rolnych w Czechach po wojnie. Wywody swoje i propozycye opiera natnralnie na tamtejszych stosunkach, nie wszystkie mają więc dla nas znaczenie. W poniższem streszczeniu zwrócę zatem uwagę przedewszyskiem na to, co jest analogicznem z obecnymi naszymi stosunkami, lub też co należałoby w przyszłości i u nas wprowadzić lub zastosować.

Skutkiem melioracyi rolnych następuje trwałe polepszenie ziemi i trwałe zwiększenie jej produktywności Wkład kapitału, użyty na przeprowadzenie melioracyi rentuje się stale i przynosi nietylko jednostce korzyści, ale i ogółowi. Przeprowadzenie zatem robót melioracyjnych jako sprawa dotycząca ogółu, popierane bywa przez wszystkie państwa.

W budżecie państwowym austryackim wstawiano co roku 8,000.000 K jako państwowy fundusz melioracyjny w celu popierania większych przedsiębiorstw melioracyjnych, wykonywanych na mocy specyalnych ustaw, tudzież 3,200.000 K jako dotacyę dyspozycyjną na popieranie mniejszych melioracyi rolnych. W budżecie krajowym Czech przewidziany był na ten cel fundusz roczny w kwocie 400.000 K.

Subwencye na wykonywanie melioracyi były przyznawane przedewszystkiem spółkom wodnym, powiatom i gminom, wyjątkowo także pojedynczym właścicielom gruntów. Właścicielom większych posiadłości zasadniczo subwencyi nie przyznawano. Jeżeli jednak włączenie

---

STRZEMIENCZYK.

Z gawęd emerytowanego hreczkosieja.

IV.

— Chcecie się Państwo serdecznie uśmiać?

— No, to przeczytajcie sobie fejleton w Nrze 98 czasopisma *Wiener Landwirtschaftliche Zeitung*, zatytułowany: *Landwirtschaftliches von der Ostfront.* Autor tego fejletonu, podpisujący się skromnie samem nazwiskiem: *Bersch*, to humorysta pierwszej wody, mogący śmiało znieść konkurencyę najcelniejszych współpracowników *Fliegende Blätter.*

Tematem jego pracy — wrażenia z podróży z Krakowa do Lwowa.

Autor, rozglądając się z okien wagonu na prawo i lewo, widzi ze zdumieniem, że ślady wojny zgoła w inny sposób zaznaczają się w tej części ojczyzny austryackiej, niż to sobie wyobrażał. Bo oto zamiast dawnych jałowych pastwisk i nieużytków, ciągnących się przed wojną beznadziejnie po obu stronach pociągu, „na których bydła się prawie nie widziało, a obecność gospodarstw tylko rzadko się zaznaczała mniejszemi lub większemi polami", widzi się dzisiaj „dobrze zorane grunta, bez końca, gdzie okiem zasięgnąć zieleni się dobrze wschodząca ozimina, rozciągają się ścierniska, lub wreszcie łubin żółty, czekający przyorania, zaś na ścierni, względnie na niewielu jeszcze pozostałych pastwiskach pasą się znaczne trzody pięknego bydła, po większej części wschodnio-fryzyjskiego, chmary koni i żrebiąt" !

A ten uroczy obraz staje się tem bardziej „rolniczy", czem dalej sunie pociąg na wschód. Tu już ani śladu nieużytków, lecz owszem pole bez przerwy łączy się z polem, zieleniejąca ozimina okrywa cały teren z jego nierównościami — a bydło spotyka się jeszcze liczniejsze, jeszcze piękniejsze.

Intensywną kulturę rolną widzi się tu na każdym kroku, wysoki stan bydła wskazuje na wysokie plony pól i dobry stan majątkowy właścicieli — wydaje się, jakoby kraj ten nigdy nie zaznał, co oznacza smutne słowo: wojna!

Owa „śpiąca królewna", jak nazywa ów humorysta naszą Galileję, czekająca tylko na technika kultury (naturalnie z zachodu) i pług, by wszelkie ich trudy sowicie wynagrodzić, zbudziła się widocznie!

A teraz baczność czytelniku! — byś nie pękł ze śmiechu, lub by Cię... szlag nie trafił. Oto, czy wiesz czemu, względnie komu masz zawdzięczać, że „rany wojny tak prędko się tu zabliźniły"?

Oto jedynie tylko *der Tätigkeit unserer Heeresverwaltung!* — tak twierdzi p. Bersch, który przecież jest

pewnego obszaru większej posiadłości do projektu było konieczne ze względów technicznych w celu umożliwienia melioracyi gruntów chłopskich, natenczas subwencyę przyznawano i dla odnośnej części większej posiadłości Tak samo jak u nas. Autor sądzi, że po wojnie powinna pod tym względem nastąpić pewna zmiana postanowień — na korzyść większej posiadłości. Przed wojną otrzymywały Czechy subwencyi z państwowych funduszów meliracyjnych z różnych tytułów ogółem 1,625.000 K rocznie (średnia za czas 1901—1912 r.). Po wojnie suma ta okaże się o wiele niedostateczną. Już przed wojną czekały od lat kilku na urnchomienie projekty melioracyjne na ogólną sumę kosztorysową 200,000.000 K. Przyjmując, że wykonanie tych projektów byłoby rozłożone na lat 20 i że udział funduszu państwowego wynosiłby średnio 40% sumy kosztorysowej — subwencye państwowe na melioracye rolne w Czechach wynosić powinny rcznie najmniej *4,000.000 K.* Taki jest wywód autora. Wywód ten należałoby analogicznie, z odpowiedniemi zmianami do Galicyi zastosować. Nawiasowo muszę nadmienić, że w obliczeniu powyższem konieczna jest pewna poprawka, która wynik obliczenia znacznie zmieni. Oto kosztorysy obliczone przed wojną, nie odpowiadają zupełnie obecnym cenom robocizny i materyałów, a ceny te po wojnie z pewnością się nie prędko obniżą i zapewne nigdy już nie spadną do norm przedwojennych. Rachunek zatem autora wypadnie za nizko.

Według ustawy melioracyjnej z r. 1909 warunkiem subwencyonowania projektów melioracyjnych jest wykazanie ich rentowności. Rentowność ocenia się według średnich kosztów projektu wypadających na jednostkę (1 ha) zmeliorować się mającego gruntu. Jeżeli te średnie koszta przewyższają pewną stale przyjętą sumę, natenczas projekt uważa się za nie rentowny i odmawia się subwencyi. Jest to niesprawiedliwe, bo koszta średnie wykonania zależą od bardzo wielu i bardzo różnych warunków, które przy ocenianiu powinny być wzięte pod rozwagę. Jeżeli włożony kapitał ma zapewnione oprocentowanie, to już projekt jest rentowny. Rentowny jest wogóle, skoro tylko zamierzona melioracya leży w interesie publicznym. Słusznie zatem autor domaga się reformy pod względem oceniania rentowności przedsiębiorstw melioracyjnych.

Projekty melioracyjne obejmować muszą częstokroć także roboty, które są wprawdzie konieczne, ale nie przynoszą bezpośredniej korzyści gruntom objętym projektem, mimo, że znacznie obciążają kosztorys. W celu n. p. zaprojektowania osuszenia pewnego obszaru łąk, musi się zaprojektować regulacyę potoku przepływającego przez te łąki dla uzyskania należytego odpływu, nieszkodliwego odprowadzenia wielkich wód itp. Ze względów technicznych regulacya nie może się ograniczyć jedynie na obszar łąk objęty projektem osuszenia, lecz musi być przeprowadzona i poniżej tego obszaru, nieraz na bardzo znacznej przestrzeni. Regulacya, oprócz odpodniego rozszerzenia i pogłębienia koryta potoku, obejmuje ubezpieczenie dna i skarp, budowę mostów na drogach publicznych, rekonstrukcyę jazów, przebudowę za wysoko założonych przepustów kolejowych itp. Koszta więc takiej regulacyi są bardzo nieraz znaczne i, obciążając nadmiernie ogólny kosztorys, wpływają ujemnie na rentowność projektu, chociaż regulacya sama nie przynosi bezpośredniej korzyści łąkom objętym projektem, lecz wykonana być musi raczej ze względu na dobro lub bezpieczeństwo publiczne. Otóż autor sądzi, że w takim razie koszta regulacyi części potoku położonej poza granicami projektu melioracyi, którą się jednak wykonać musi ze względów publicznych, powinny być pokryte wyłącznie z funduszów publicznych. Przedewszystkiem zaś fundusze publiczne powinny pokrywać koszta przebudowy takich objektów, jak mosty na drogach publicznych, jazy i przepusty kolejowe, które niegdyś przez nieopatrzność władz odnośnych wybudowane były w niedostatecznych wymiarach lub założone zbyt wysoko.

Przyznać należy, że żądanie autora jest słuszne, i że takie rozwiązanie sprawy umożliwiłoby przejście do skutku nie jednej bardzo pożądanej melioracyi, która nie może przyjść do skutku jedynie z powodu zbyt wygórowanych kosztów, spowodowanych takiemi właśnie ro-

---

ekspertem Naczelnej Komendy armii, interesującym się specyalnie sprowadzaniem i kupowaniem ziemniaków dla wojska, a zatem prawdą to być musi.

Co — czy to nie komiczne? Czy się nie można uśmiać do rozpuku?

Więc wszystko to, o czem my wiemy, wszystkie owe nieużytki, powstałe na miejscu dawnej kultury, wszystkie daty statystyczne, wykazujące olbrzymie zmniejszenie się stanu bydła, koni i reszty inwenterza żywego— to wszystko tylko nam się zdaje, bo oto wystarczy panu *von Drausen* przejechać się koleją z Krakowa do Lwowa, by stwierdzić kwitnący stan naszego rolnictwa, wobec którego w kąt cała mizerota przedwojenna!

A wszystko to stało się dzięki działalności zarządu wojskowego!

— Panie Bersch! pisuj Pan do *Fliegende Blätter*, zrobisz Pan karyerę — ale za temat swych dowcipów wybieraj prawdopodobnie lepiej Ci znane różne „Geos'y" i inne Centrale, a daj spokój naszej „śpiącej królewnie" — niech sobie raczej śpi dalej, niż żeby się zbudziwszy, miała obdarzać względami podobnych Panu „ekspertów".

A teraz maleńka prośba do Redakcyi *Rolnika*, a to, czyby nie zechciała stworzyć w swym organie kącika humorystycznego, w którymby wszelkie takie „witze" mogły być uwiecznione?

Sądzę, że tematu by nie brakło,

Tak np. czytamy w zeszycie 47 *Rolnika* humorystyczną poradę „przeciwko łomikostowi". Oto c. k. Namiestnictwo poleca w niej Starostwom pouczyć ludność, że brak składników pożywnych i mineralnych w paszy, powodujący tę chorobę, należy w tym celu „uzupełnić przez dodanie do niej ziarn zbożowych, owsa, jęczmienia itd., roślin strączkowych (groch, bób), koniczyny, makuchów lub otrąb".

Tu wystąpił w całej swej okazałości stary „Schimmel" austryacki, bowiem owa „porada" wzięta jest żywcem z okólnika z 19. maja 1905 r., L. 72.939, w którym to czasie moglibylibyśmy nawet i ryż dawać naszym bydlętom, nietylko surowo obecnie wzbronione „ziarna zbóż" lub legendarne makuchy i otręby.

A czy owa „zawartość wewnętrzna pszczoły", której stopień szkody nakazuje wyszczególnić w podaniu o subwencyę na odbudowę pszczelnictwa reskrypt c. k. Namiestnictwa z 24. września 1917, L. 18.293, nie kwalifikuje się również do zamieszczenia

Tak, tak, Szanowna Redakcyo, stwórz ten kącik, tematu nie braknie, a śmiech pomoże nam do strawienia chleba wojennego i elukubracyi różnych Berschów.

botami, niemającemi bezpośredniego związku z zamierzoną melioracyą.

Wielką przeszkodę do należytego rozwoju melioracyi widzi autor w zbyt rozwlekłem postępowaniu z projektami melioracyjnymi, które zniechęca interesowanych, a nawet odstręcza od zawiązywania spółek wodnych.

Przy mniejszych melioracyach spółkowych, których koszt nie przekracza 100.000 K, zawiązana musi być przedewszystkiem spółka wodna, a pierwszem jej zadaniem jest postaranie się o projekt melioracyi. Projekt opracowuje zazwyczaj inżynier cywilny, a bada i ocenia biuro techniczne krajowej Rady rolniczej. Na podstawie projektu zarządza Starostwo dochodzenie wodno-prawne i wydaje konsens na wykonanie projektowanych robót. Teraz dopiero może być wniesiona prośba o przyznanie subwencyi na koszta melioracyi. Załatwienie powyższych formalności, od chwili zawiązania spółki wodnej — do uzyskania subwencyi i rozpoczęcia robót, wymaga najmniej 2 do 3 lat czasu.

Postępowanie przy projektach większych melioracyi, mających się wykonać na mocy ustawy krajowej, jest jeszcze o wiele rozwleklejsze i trwa nieraz nawet lat kilkanaście. Tymczasem ceny robocizny i materyałów podniosły się i kosztorys nie odpowiada zmienionym warunkom, koszta więc wykonania wykazują przekroczenie dochodzące przy niektórych projektach do 50, a nawet 100%.

Konieczną w interesie melioracyi byłaby więc odpowiednia zmiana postępowania w tym kierunku, ażeby ostatecznie załatwienie projektu i przyznanie subwencyi jak najbardziej przyspieszyć.

Jeden z warunków przyspieszenia biegu formalności widzi autor w tem, ażeby projekty melioracyjne opracowywane były nie przez cywilnych inżynierów, lecz przez biuro techniczne krajowej Rady rolniczej, t. j. przez władzę, która obecnie tylko bada projekty przedłożone. Trudno ocenić, o ileby to w Czechach przyspieszyło bieg sprawy. U nas w Galicyi wszystkie projekty melioracyjne opracowuje bezpłatnie Biuro melioracyjne Wydziału krajowego, a mimo to załatwienie wszystkich formalności przy projektach subwencjonowanych do chwili rozpoczęcia robót trwa lat kilka, a czasem kilkanaście. Przyczyna zła tkwi więc widocznie głębiej, i tylko przez zmianę odnośnych ustaw dałaby się usunąć.

Bardzo ważnem jest należyte utrzymanie w dobrym stanie (konserwacya) wszystkich urządzeń melioracyjnych, t. j. dna i skarp rzek, potoków i rowów odpływowych, objektów spiętrzających, wylotów drenowych itp. w razie bowiem zaniedbania konserwacyi, urządzenia te z czasem psują się, dziczeją i ostatecznie wraca stan taki, jaki był przed melioracyą, albo i gorszy. Cały koszt na melioracyę włożony przez interesowanych, kraj i państwo, zostaje stracony.

Wielkie przedsiębiorstwa melioracyjne, jak regulacya rzek i t. p., wykonane na podstawie specyalnych ustaw, mają także zabezpieczony ustawowo fundusz konserwacyjny i konserwacya wykonywana bywa pod zarządem publicznych organów technicznych. Roboty melioracyjne spółkowe zobowiązane są utrzymywać w dobrym stanie same spółki wodne własnym kosztem. Obowiązku tego zazwyczaj wcale nie spełniają, skutkiem czego roboty wykonane z czasem dziczeją, z wielką szkodą dla spółek samych, kraju i państwa. Byłoby więc rzeczą konieczną, aby na wzór publicznych robót melioracyjnych były także i dla utrzymania robót spółkowych utworzone odpowiednie fundusze konserwacyjne, tudzież, aby zarząd konserwacyi tych robót spoczywał również w rękach publicznych organów technicznych.

Zupełnie to samo można powiedzieć i o naszych stosunkach galicyjskich.

Ważną jest kwestya dostarczenia taniego kredytu dla spółek wodnych, gmin i powiatów. W tym celu powinno być, zdaniem autora, postanowionem, aby wszystkie instytucye finansowe, mające obowiązek publicznego składania rachunków, zobowiązane były dostarczać na cele melioracyjne pożyczek. Procent od tych pożyczek nie powinien przekraczać połowy stopy procentowej, równocześnie powszechnie obowiązującej.

Nie mniej należy dążyć do tego, ażeby koszta przewozu rurek drenowych i innych materyałów budowlanych na kolejach państwowych zniżone były do *minimum*.

Ażeby sprawy melioracyi rolnych w niemieckiej części Czech po wojnie jak najsilniej rozwinąć i oprzeć na jednolitej podstawie, powinny się nimi zająć gorliwie Wydziały powiatowe. W celu ułożenia należytego programu działania na tem polu należy przedewszystkiem w porozumieniu z Niemieckim Związkiem melioracyjnym ustalić, jakie melioracye w danym powiecie już wykonane zostały, tudzież, jakiego rodzaju melioracye, w których gminach i na jakich obszarach jeszcze wykonać należy. W badaniach tych, tudzież ocenieniu potrzeby, wykonalności i rentowności melioracyi powinni być Wydziałom powiatowym pomocnymi bezpłatnie inżynierowie Biura technicznego krajowej Rady rolniczej. Projekty melioracyjne, uznane za rentowne, powinny być opracowane dla stron bezpłatnie. Wreszcie za sprawę ważną dla rozwoju melioracyi uważa autor utworzenie w odpowiednich miejscowościach ekspozytur biura technicznego krajowej Rady rolniczej.

Jak widzimy z powyższego, urządzenia proponowane przez autora w celu popierania melioracyi w Czechach, w Galicyi już oddawna istnieją. Mamy ekspozytury Krajowego Biura melioracyjnego, mamy bezpłatne opracowanie projektów i bezpłatną pomoc przy wykonaniu melioracyi, mamy tani, 3% kredyt dla spółek wodnych powiatów i gmin, a nawet bezprocentowe pożyczki, udzielane na bardzo dogodnych warunkach obszarom dworskim i wogóle osobom nie korzystającym z subwencyi krajowych i państwowych. Pod względem więc popierania melioracyi nie pozostajemy bynajmniej w tyle za Czechami.

Z powyższego streszczenia widocznem jest, że sprawa omawiana w dziełku inż. Kühnela jest bardzo aktualna. Autor opracował przedmiot bardzo starannie i z wielką znajomością stosunków i sprawy samej. To też książkę tę można zalecić każdemu interesującemu się sprawą melioracyi rolnych, a przedewszystkiem naszym inteligentnym sferom rolniczym. Jakkolwiek bowiem wywody autora oparte są wyłącznie na stosunkach czeskich, nie mniej są i dla nas bardzo interesujące i pouczające.

X. . . r.

Jeńcy jako robotnik rolny.

Okazuje się, że wojna, która ciągnie się już rok czwarty, przeciągnąć się może i dwa razy tak długo. Sprawa przetrwania jako program i wyżywienia ludności jako zadania, które ma spełnić rolnictwo nasze, domaga się zaradzenia rozmaitym potrzebom, a między niemi i robotnika rolnego.

Całą młodzież męską, nawet ludzi dojrzałych, z pozostawieniem tylko dzieci i starych, zabrano na wojnę. Gdybyśmy nawet mieli dość maszyn, nawet dość koni roboczych, nie damy rady, jeśli nie będziemy mieli potrzebnych do roboty ludzi.

Przed wojną zdawna rolnictwo ziemiańskie stało najmem robotnika w swojej wsi — tam też byli parobcy, których godziło się do rocznej służby. Ciężko to szło, zawsze odczuwaliśmy mniej lub więcej trudności w pozyskaniu silnych i zdatnych ramion, ale łatwiej czy trudniej znaleźć je można było i nakłonić do roboty w majętności. Teraz, gdy same tylko pozostały kobiety, wieś dostarczyć może tylko robotnic, t. zn. pokryć zapotrzebowanie robotników pieszych do żniw, zbioru ziemniaków i wiosennych upraw okopowizn. Do orki, do zwózki, do wszelkich robót chłopami wykonywanych, brak nam rąk. Co gorzej, brak nam ludzi, którzyby chodzili koło koni, i pastuchów do bydła. Same zaś kobiety, dziewki, tak są rozrywane przez rozmaite zakłady, powstałe pod wpływem wojny, jak np. tartaki, expozytury budowlane itp., że i one nie spieszą się do robót rolnych, spotykając wszędzie, dokąd się zwrócą, chętne przyjęcie i sutą zapłatę. Tu u nas wiele już dziewek podjęło się robót kopalnianych w Drohobyczu, odległym około 100 km, za zapłatą miesięczną 200 K, bez żywności, po którą co tygodnia mają wpadać do domu.

Jedynym ratunkiem wobec tego braku, to uzyskanie robotników-żołnierzy lub jeńców. Robotnik-żołnierz z małymi wyjątkami nic nie warta. On ma inne przeznaczenie, niż podpędzanie szkap 1 kilogramowych (owsa), on ma strzelać i mordować, a to zadanie tak imperatywnie wkłada wojna na niego, że pomny tego, tylko przez zapomnienie się, rzec można, jeśli coś w cudzem rolnictwie istotnie pracuje i choćby na czas krótki się wytęża — zazwyczaj obojętne mu są wszelkie napominania, a surowe pogróżki tylko śmiech u niego wywołują.

Co do jeńców sprawa jest inna i zdawałoby się, że oni powinni być najlepszymi robotnikami, chociażby wywdzięczając się za to, że nie nastawiają głowy, a oddawszy się w niewolę, zaciągnęli moralne zobowiązanie nietylko poddania się uległego, ale i pomagania w krzątaniu się obywateli państwa około pozyskania żywności i innych potrzeb. Takby się zdawało, a istotnie tak nie jest. Jeniec czuje żal do tych, co wojnę prowadzą, po tej i tamtej stronie, im przypisując, że nie może uścisnąć żony, dzieci i pracować tam, gdzie mu to opatrzność przeznaczyła, u siebie. To też robi on jak za pańszczyznę. Zrazu z większą ochotą, dopóki nie sprzykrzy mu się pobyt na jednem miejscu, jedna kuchnia, jeden chleb, jedne osoby, potem rad to porzuca, spragniony zmiany, a porzuca bez wszelkich trudności i obawy, bo nietylko że powszechny jest brak ludzi do roboty, więc go rozrywają sobie, ale i pobyt w t. z. obozach jeńców wcale dogadza jego wymaganiom. Spotyka w nich pokrycie wcale dobre wszelkich swoich potrzeb, a nadto spotyka miłe towarzystwo druhów po broni, pochodzeniu i pojęciach, karty, bałabajkę, opowiastki, czasem robotę bardzo popłatną, jeśli jest rzemieślnikiem, ot i życie bez troski.

Wogóle pobyt jeńców wojennych u nas ma coś z pobytu młodzieży naszej w koloniach wakacyjnych. Możeby był sposób przywiązania jeńców zmianą kuchni. Trzebaby starać się o obmyślenie nowych dla nich potraw, przypraw innych, lub innych zmian. Ale jak mało to możliwe wobec braków wojennych! Wynagrodzenie pieniężne chęci zmiany zupełnie nie zaradzi. Wogóle nie to jeńcom, ale naszym wsiowym robotnikom płaca, żeby niewiedzieć jak suta, ani imponuje, ani ich nie przywiązuje. Czem więcej zarobią, tem radziby prędzej użyć, a zmiana życia jest rzeczą zawsze upragnioną. Pieniądz jako zapłata robocizny stracił na znaczeniu — jeżeli nareszcie z końcem listopada udało mi się wykopać ziemniaki, to zawdzięczam przedewszystkiem temu, że mrozy nie zapadły i życzliwości tych dziewek nieopodal dworu zamieszkałych, które, jako zżyte więcej z dworem, zechciały potrudzić się ze swą pomocą.

Trudno jest o najemnika — cóż dopiero o służbę, którąby chodziła około inwentarza, bydła i koni. Po za godzinami wyznaczonemi, jeniec robić około koni nie zechce, a jak mało ich tę robotę zna i chciałoby ją pełnić!

Z roku na rok, z dnia na dzień trudniej nam gospodarować i produkować plony dla wyżywienia ludności.

Ci, którym oddano pieczę nad dostarczeniem potrzebnej wśród wojny pomocy rolnictwu, zechcą się może zastanowić, jakby wypadało unormować użycie w niem jeńców wojennych, ażeby jedyna ta jeszcze siła rozporządzalna dopomogła rolnikom w sposób pewny i skuteczny, nie zaś dorywczy i niepewny w spełnieniu ich zadania.

JÓZEF PELCZARSKI.

Len i płótno.

Przemysł włóknisty stanowi według statystyki światowej najpoważniejszą rubrykę w sumie wartości produkcyi krajów przemysłowych.

Nie posiadamy żadnej statystyki odnoszącej się wyłącznie do Galicyi, wszelkie zatem wiadomości czerpać musimy z ogólnej statystyki państwa. Znając jednak stosunki naszego kraju, możemy także z tej ogólnej statystyki państwowej odtworzyć sobie obraz, jak wygląda Galicya w dziale tego najważniejszego przemysłu.

Według ostatnich dat statystycznych za rok 1913, zapotrzebowanie towarów włóknistych wynosi w Europie przeciętnie kor. 45·47 na głowę rocznie, w Austryi zaś kor. 38·05. Im większa kultura danego kraju, tem większe zapotrzebowanie towarów włóknistych: Francya kor. 79·46, Anglia kor. 79·11 itd., najmniej Rosya: kor. 24·40 na głowę rocznie. Sądzimy, że nie wiele zbłądzimy, jeżeli zapotrzebowanie Galicyi oznaczymy mniej więcej pośrodku między Austryą a Rosyą, przyjmując je na kor. 32. Przy ludności 8 milionów wynosiło więc zapotrzebowanie Galicyi 256 milionów koron rocznie, którą to sumę niemal w całości płaciła Galicya obcym krajom, bo to, co u siebie produkowała, była ilością znikomą w stosunku do zapotrzebowania.

Dodać musimy szczegół charakterystyczny, że Austrya w roku 1913 sprowadziła z Niemiec towarów

tekstylnych za 236 milionów koron, a wywiozła do Niemiec tylko za 104 miliony koron. Gdybyśmy mieli statystykę dowozu i wywozu Galicyi, przekonalibyśmy się, jak wielkim rynkiem zbytu dla obcych jest Galicya. Na razie niech nas o tem pouczą cyfry zapotrzebowania i stwierdzenie, że produkcya własna w Galicyi jest znikomo mała.

Przechodząc do przemysłu lnianego, który tutaj przedewszystkiem nas interesuje, podnieść należy, że wartość światowej produkcyi włókna lnianego wynosiła w roku 1913 sumę 510 milionów koron. Produkowane jest ono wyłącznie w Europie oraz w rosyjskiej i tureckiej części Azyi. Natomiast wartość wyprodukowanego w r. 1913 towaru lnianego wynosiła 2.302 miliony koron. Zanim zatem włókno lniane przerobione zostanie na bieliznę itp, wartość jego przez koszta przeróbki, przez opłacenie całego szeregu pośredników i rozlicznych transportów, ceł itd., wzrasta z 510 na 2.201 miliony koron, czyli 4½ razy. Nie ten zatem zbiera, kto orze i sieje, ale ten, kto ten produkt rolniczy przerabia. Jakkolwiek więc Rosya produkuje 80% włókna całego świata, to jednak wywóz jej włókna i towarów lnianych wynosił tylko 246 milionów koron, podczas gdy mała Belgia, która u siebie uprawiała tylko 4% procent produkcyi światowej włókna, wywoziła za granicę towarów lnianych za sumę 257 milionów koron, a więc więcej od Rosyi.

Zużycie wewnętrzne towarów lnianych w Austryi wynosiło koron 4.44 na głowę rocznie. Zapotrzebowanie więc Galicyi w tym dziale wynosiło 35½ miliona rocznie, podczas gdy produkcya jej w przemyśle lnianym nie dochodziła jednego miliona koron rocznie.

W rozwoju przemysłu tkackiego ważną rolę odgrywają przędzalnie. W przędzalniach lnianych angielskich pracowało w 1913 roku 1,167.874 wrzecion mechanicznych, Francya miała ich 567.079, Rosya 367.207, Belgia 315.404, Austrya 298.833, Niemcy 272.934. Galicya zaś nie miało i dotąd nie ma ani jednego.

Stoi zatem przed nami olbrzymie zadanie naprawienia tych olbrzymich szczerb w naszej gospodarce, jeżeli nie chcemy, byśmy nadal byli kolonialnym rynkiem zbytu dla obcych.

Zastanówmy się teraz nad tem, jaki wpływ wywarła u nas w tym dziale wojna.

Nie możemy się tu oprzeć na statystyce czasu wojennego, bo ta jest jeszcze dla nas niedostępna, na podstawie jednak dat z roku 1913 nie będzie tak trudno wytworzyć sobie obraz obecny i na najbliższą przyszłość.

Ponieważ nie mamy u siebie żadnej przędzalni, nie możemy przerabiać u siebie produkowanego u nas włókna lnianego. Włókno lniane jest więc u nas rekwirowane i wywożone za granicę Galicyi, aby tam zostało przerobione na przędzę. Skoro włókno raz opuści Galicyę, już do niej nie wraca, bo Galicya nie otrzymuje żadnego przydziału przędzy. Galicya, będąc najbardziej wojną zniszczona, nie ma udziału w dostawach wojskowych, wykluczona jest od zysków wojennych. Dla ścisłości zaznaczyć musimy, że raz jeden jedna spółka tkacka dostała na odczepne przydział dostaw, na których wykonanie potrzebowała 6 tygodni! Za przeszło trzy lata wojny, jedna tylko spółka otrzymała zajęcie na 6 tygodni! Zresztą wszystkie warsztaty tkackie w Galicyi, w ilości około 3.000, stoją, produkcya Galicyi w czasie wojennym schodzi do zera.

Nie chcemy tutaj poruszać kwestyi włókna, bo zupełny brak dat statystycznych wymyka się naszym obliczeniom. Zaznaczymy tylko, że włókno kupione w roku 1916 za granicą, kosztowało w stosunku 10 koron za 1 kg W Czechach i na Morawach płacą fabryki przy bezpośrednich zakupach u rolnika po 5·50 do 6 koron za 1 kg. U nas zaś w drodze rekwizycyi płaci się po 1 do 2 koron za 1 kg! Natomiast gotowe płótno płaci wojskowość poniżej 2 koron za 1 metr, ta bowiem cena odpowiada dzisiejszym warunkom produkcyi. Ale konsument galicyjski, otrzymując płótno dopiero po przejściu przez wiele rąk w handlu t. zw. łańcuszkowym, płacić musi już obecnie za płótno ponad 20—30 koron za 1 m.

Nie mając zatem międlarni i przędzalni nietylko nie możemy podejmować dostaw wojskowych, jesteśmy od zysków wojennych wykluczeni, nietylko oddawać musimy nasze włókno po śmiesznie nizkich cenach, ale płacić musimy za potrzebne nam płótno bajońskie sumy. To też wojna obecna wyświadczyła nam tę niezaprzeczoną przysługę, że otworzyła nam oczy. Drogo nas to kosztuje, oby przeto ta tak droga nauka nie poszła na marne! Raz musimy uwolnić się już od tego strasznego haraczu, jaki płacimy do rąk spekulantów handlu łańcuszkowego!

Jeżeli dzisiaj płótna już wogóle dostać nie można, to ograniczamy się jak możemy, łatamy, staramy się przetrwać ten czas. Mydło wojenne robi swoje: niszczy bieliznę w szybkiem tempie. Ci wszyscy, którzy dzisiaj nie kupują jej choćby dlatego, że kupić nie mogą lub kupić nie mają za co, będą musieli to uczynić już chyba później w roku 1919. A cóż zrobią ci wszyscy, którzy wrócą z pola w jednej, najczęściej już połatanej, bieliźnie? Ci także będą musieli kupić. Jednem słowem, zapotrzebowanie znacznie się zwiększy, a płótna jak nie ma, tak nie będzie. Grozę położenia zwiększy i to jeszcze, że do tego czasu nie będzie także towarów bawełnianych, jak szyfonów, szirtingów itd Musimy wziąć pod uwagę, że lnu dostarczała głównie Rosya. Z powodu braku eksportu do państw centralnych, z powodu zamieszek i niepokojów, uprawa lnu w Rosyi zanikła. Zanim wróci ona do dawnego stanu, zanim surowiec przewieziony zostanie na zachód, zanim tam zostanie przerobiony i zanim tamtejsze zapotrzebowanie zostanie pokryte, długo na to czekać potrzeba, aby i dla nas coś pozostało. W najbliższych latach po wojnie płótno zatem nie potanieje, cena jego raczej jeszcze czas jakiś pójdzie w górę.

Przyjmijmy, że z powodu pewnego ubytku ludności zapotrzebowanie bielizny będzie w roku 1919 takie tylko, jakie było w roku 1913. Jeżeli zatem wydaliśmy w roku 1913 na towary lniane sumę 35½ miliona koron, to z powodu 20-krotnego podrożenia tego towaru wydać musielibyśmy w roku 1919 sumę 710 milionów koron.

Przypuśćmy teraz, że mielibyśmy własny len, własne międlarnie, przędzalnie i tkalnie, i to nie takie idące na wyzysk, ale takie pod naszym wpływem pozostające, naszym interesom służące, potrzeby kraju odczuwające. Przypuśćmy, że te fabryki dostarczyłyby nam płótna już nie po 2 kor. za 1 m, jak obecnie wojskowość płaci, ale np. po 5 koron, bo fabryk tych jeszcze nie mamy, musimy je dopiero budować, a koszta budowy są obecnie wysokie. W każdym razie towar ten z własnych fabryk kosztowałby 5 razy taniej, jak towar otrzymywany przez ręce niezliczonych pośredników, zamiast więc zapłacić za nasze zapotrzebowanie 710 milionów koron, na co nas nie stać, zapłacilibyśmy tylko 140 milionów koron, zaoszczędzilibyśmy przeto krajowi, a więc sobie, niepotrzebnego wydatku 570 milionów koron już w jednym roku 1919! Czyż cyfry te nie są dość wymowne?! Czyż mamy się wobec nich zachować obojętnie?! Czyż tak olbrzymie miliony mają z nas wysysać spekulanci, aby nas potem za nie zakuć w tem sroższą niewolę ekonomiczną?!

Łupili nas spekulaci w czasie wojny, będą nas łupić jeszcze lepiej po wojnie, jeżeli nie pomyślimy zawczasu o środkach zaradczych, a środki zaradcze są!

Nie tak to ongiś bywało. Sami len uprawialiśmy, międliliśmy go, przędli i przerabiali na płótna, które pokrywały w zupełności nasze wewnętrzne zapotrzebowanie Całe Podkarpacie i Powiśle słynne było z rozwoju tkactwa. Z biegiem czasu, gdy maszyny fabryczne zastąpiły żmudną i kosztowną przeróbkę ręczną, gdy przemysł fabryczny rozwinął się na zachodzie i zasypał nas swymi tanimi, bo fabrycznymi wyrobami, gdy chłop nasz za 2 lub 3 korony mógł kupić sobie gotową koszulę, która nie była wprawdzie równie dobra, ale tania, za-

przestano ręcznej przeróbki, zanikała też stopniowo także i uprawa lnu. Powstanie fabrycznego przemysłu tkackiego przypadło na czas, gdy Galicya znajdowała się w stanie zupełnego zastoju przemysłowego. Jakkolwiek więc Galicya miała lepsze warunki rozwoju tego przemysłu, nie znalazł się nikt, ktoby przemysł ten u nas zapoczątkował. Obcy woleli go tworzyć u siebie, myśmy nie mieli odwagi i środków, któreby na taki cel mogły być do dyspozycyi.

Główne środowiska tkactwa domowego ręcznego, jak Krosno, Korczyna itd. starały utrzymać się jeszcze na fali przez zawiązywanie spółek tkackich. I wytworzyły się dwa typy tkactwa.

Jeden, to przemysł ściśle domowy, przerabiający własną domową przędzę Ci tkacze jednak rozrzuceni po całym kraju, nie byli zorganizowani, ich wyrób służył częściowo na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, zresztą zaś był wykupywany przez najróżnorodniejszych handlarzy po bardzo nizkiej cenie i eksportowany. Ponieważ tym tkaczom brakło organizacyi, towaru swego nie mogli spieniężyć odpowiednio do jego wartości, przeto też ten przemysł nie mógł się opłacić i z roku na rok upadał.

Drugim typem były spółki tkackie, które, idąc z postępem czasu, przerabiały przędzę fabryczną, sprowadzaną z zachodu, na wyroby pierwszorzędnej jokości, aż do najcieńszych web lnianych. Jakiś czas szło to wcale nie źle, pewna spółka np. wypłacała swym członkom po 20 do 24% dywidendy. Niebawem jednak kartel przędzalniany zachodni zaczął robić coraz większe trudności w dostawie przędzy. Przędzy tej nie można było nigdy dostać na termin, lub musiano ją przepłacać, skutkiem czego wytrzymanie konkurencyi było coraz trudniejsze. Były to spółki wiejskie lub małomiasteczkowe, oparte prawie wyłącznie o miejscowe środki, a więc ubogie w kapitały, nie mogące rozwinąć szerszej akcyi. I nadszedł czas, że zdawało się, że nasz przemysł tkacki upaść musi, coraz szerzej odzywały się głosy, że domowy przemysł tkacki nie ma racyi bytu i skazany jest na wymarcie. Spółki tkackie, nie mogąc wytrzymać konkurencyi obcej, a przedewszystkiem sprostać w organizacyi handlowej, zaczęły chylić się do upadku tem szybciej, że zaczęły walczyć między sobą. Wytworzyła się wysoce niezdrowa atmosfera, z tego skorzystali rozmaici spekulanci, którzy pod pokrywką przemysłu krajowego zaczęli handlować towarem obcym, spekulując i wyzyskując naiwny ogół, dyskredytując tem jeszcze więcej nasz rodzimy przemysł.

Na ten czas przypada założenie Zjednoczenia przemysłu tkackiego, jako związku producentów tkackich w Galicyi. Zawiązane ono zostało wśród najniekorzystniejszych warunków, wśród nieufności a nawet zawiści, to też zebrało się na kapitał udziałowy zaledwie tysiąc dwieście koron. Z tym kapitałem zaczęto pracę. Lata 1910 do 1914, a więc pięć lat jego przedwojennej działalności, przyniosły jednak rezultaty nadspodziewanie pomyślne, a w stosunku do kapitału, na którym było oparte, wprost olbrzymie. Nietylko zdołało ono uchylić tarcie pomiędzy pojedyńczemi spółkami i zespolić je do wspólnej pracy, ale także rozszerzyć zbyt ich towarów, a zatem podnieść ich produkcyę. Oto Zjednoczenie owo, operując tak maleńkim kapitałem, potrafiło w ciągu 5 lat sprzedać towarów wyprodukowanych przez swoich członków za sumę 1.764 tysiące koron. Nie mając kapitału własnego, musiało operować kapitałami obcymi, pochodzącymi jednak tylko ze źródeł krajowych. I znowu zwrócić musi się uwagę, że owo tak słabe w sobie stowarzyszenie zdołało skupić u siebie ponad 400 tysięcy koron kapitału obcego. Ale ono musiało nietylko zaciągnąć zobowiązania, umiało je także spłacić, bo oto po trzech latach wojny, w czasie moratoryum, spłaciło wszystkie swoje zobowiązania.

I jeszcze jedno zaznaczyć musimy. Jakkolwiek trudne miało warunki nasze tkactwo, to jednak historya spółek tkackich w Galicyi nie wykazuje **ani jednego bankructwa.** Były wprawdzie likwidacye przez powolne zamieranie tam, gdzie „robiono" spółki tkackie bez tkaczy, ale konkursu nie było żadnego. Były natomiast liczne konkursy i upadłości poszczególnych prywatnych przedsiębiortw, spekulantów, którzy na biednym naszym tkactwie domowem pragnęli robić złote interesa nie zawsze prostymi drogami. Z chlubą podnieść tutaj możemy, że gdy na jedną spółkę spadło nieszczęście, że straciła ona 55 tysięcy koron, podczas gdy cały jej kapitał własny wynosił tylko 46 tysięcy koron, to jednak zrozumienie jej potrzeb wśród członków, głęboko zakorzenione pojęcie współdzielczości, pełne poświęcenia oddanie się jej członków dla jej ratunku, zdołały osiągnąć to, że w ciągu lat pięciu straty zostały pokryte w zupełności bez naruszenia udziałów, od których spółka ta wypłaca znowu pokaźne dywidendy.

Przytoczyliśmy to wszystko, aby wykazać, że mamy w kraju warunki rozwoju, że mamy żywioły, na których oprzeć się możemy, żę mamy ludzi, którzy dobrze pokierować potrafią, że nie jesteśmy takimi niedołęgami na polu przemysłu, jak to powszechnie twierdzić się zwykło.

Podnieść wreszcie należy, że błędne jest mniemanie, jakoby przemysł tkacki domowy skazany był na wymarcie. On nietylko nie może zaniknąć, ale przeciwnie, obok wielkiego przemysłu fabrycznego jest on niezbędnie potrzebny. Za granicą przemysł domowy dostał się w niewolę wielkiego przemysłu fabrycznego, naszem zadaniem jest tworzenie wielkiego przemysłu, a zarazem zorganizowanie drobnego ku zgodzie i wygodzie obydwu. Za granicą przemysł domowy rozsiadł się tylko obok wielkich centrów fabrycznych, jako ich uzupełnienie. U nas warunki są odmienne. Kraj nasz na wskroś rolniczy wymaga wielu rąk do pracy rolnej. Te siły rolne winniśmy zatrzymać dla roli, a więc nie przy centrach przemysłowych, ale tam, gdzie one są potrzebne — po wsiach. Gdy dziś rozdrobiona rola coraz trudniej może wyżywić mieszkańców, musimy drobnym naszym rolnikom dostarczyć zarobku ubocznego, któryby im pozwolił na roli pozostać. Tkactwo domowe należy właśnie do takich ubocznych zarobków rolnika. Tkacz domowy siedzi za swym warsztatem w zimie i dnie słotne, zresztą idzie do pracy rolnej. Utrzymajmy ten charakter w interesie kraju naszego, a tylko zreorganizujmy go, aby tkaczowi dać lepszy — jak dotąd zarobek. Przerzućmy więc wszelkie artykuły masowe na produkcyę fabryczną, tkacza domowego zajmijmy takimi wyrobami, które fabrycznie nie mogą być wykonane, ale za to tkaczowi ręcznemu lepiej się opłacają. Dajmy mu do tego pomoc, jaką zapewnia silna i szeroka organizacya, dajmy mu ułatwienia fabryczne dla jego domowej pracy, a wówczas rolnik nasz drobny nie będzie musiał szukać chleba za morzem, bo go znajdzie w kraju.

Rzućmy teraz okiem w inną stronę, w dziedzinę dla naszego rolniczego kraju niezmiernie ważną. Ziemia nasza wyjałowiona wskutek braku nawozów, źle uprawiona wskutek braku rąk robcczych i inwentarza, coraz gorsze przynosi plony. Dzisiaj ratują rolnika wysokie ceny osiągane za produkta. Czy jednak pomyśleliśmy o tem, co będzie, gdy się skończy wojna? Pierwszym towarem, jaki nam będzie dostarczony po wojnie, będą zapewne artykuły spożywcze. Ceny tych artykułów muszą zatem spaść szybko. Nie tak łatwo przyjdzie uzupełnienie inwentarza żywego, a zwłaszcza martwego. Czy my wówczas będziemy mogli wytrzymać obcą konkurencyę, czy cła ochronne będą jeszcze wówczas możliwe? Czy ziemia nie będzie się nam wymykać z pod nóg? Jak będzie wówczas wyglądała niezależność, jeżeli ziemię w obce oddamy ręce? Zawczasu więc nam myśleć należy o uprzemysłowieniu rolnictwa, o podniesieniu rentowności ziemi, jeżeli nie mamy zejść na naród Helotów.

(Dok. nastąpi).

Z postępu rolniczego.

O skuteczności nawożenia obornikiem. W *Gazecie Rolniczej* warszawskiej znajdujemy bardzo cenne uwagi nad sprawą powyższą, skreślone przez d r a Ign. Kosińskiego, na podstawie doświadczeń przeprowadzonych pod jego kierownictwem na polach doświadczalnych Królestwa Polskiego. Wedle tychże, skuteczność nawożenia obornikiem zależy przedewszystkiem od następujących czynników:

1. Od terminu nawożenia: mianowicie nawożenie jesienne skutkuje zwłaszcza na okopowizny o wiele silniej, niż wiosenne, bowiem w odnośnych doświadczeniach otrzymano przy nawożeniu jesiennem przeciętnie dwa razy tak lepsze wyniki, niż przy wiosennem. Pewien wyjątek — twierdzi autor — pod tym względem mogłyby stanowić lekkie, przepuszczalne gleby ziemniaczane, które, nawożone w jesieni, mogą być narażone łatwo na wypłukanie azotu przez opady zimowe i wiosenne.
2. Od wielkości dawki obornika: im bowiem dawka jego jest mniejsza, tem skuteczność jego jednostki wagi jest większa.
3. Od głębokości przyorania: mianowicie głębsze przykrycie obornika zmniejsza intensywność jego w roku pierwszym, zwiększając wpływ w latach następnych, zwłaszcza w drugim i trzecim.
4. Od charakteru gleby, przyczem prawdopodobnie na ziemiach lekkich przejawia się działanie obornika silniej, niż na glebach cięższych.
5. Od przebiegu pogody, przyczem zwłaszcza silna posucha, jak i nadmierne opady atmosferyczne znacznie obniżają działalność obornika. *

Nowy sposób wiązania azotu atmosferycznego. Szwedzkie pismo *Technik Ugeblad* donosi, że inżynier Th. Thorsell wynalazł sposób wiązania azotu atmosferycznego bez siły elektrycznej i większej ciepłoty. Sposób ten polega na zastosowaniu wyłącznie środków chemicznych. Tajemnicą jest jeszcze, jakich materyałów używa się, ale produktem ostatecznym ma być azotan amonowy, zawierający więcej azotu, aniżeli saletra chilijska i saletra wapniowa „Norge". Towarzystwo akcyjne „Stickstoffindustrie", którego fabryka znajduje się w Böhns pod Göteborgiem, przeprowadza od lat kilku doświadczenia z tą nową metodą wiązania azotu atmosferycznego i ma nadzieję, że w najbliższym już czasie będzie mogła ten nowy produkt wysłać na rynki. Nowy ten nawóz azotowy powinien być więc znacznie tańszym, mimo większej zawartości azotu, ale na razie wywóz z Szwecyi nawozów azotowych nie jest dozwolony.

Drobne porady.

Jak postępować ze skórkami świeżo zabitej dziczyzny? Kwestyę powyższą omawia p. F. Schneider w *Gazecie Rolniczej*, odnośnie do powstającej akcyi Syndykatu rolniczego warszawskiego zbierania skórek na futra.

Pierwszą czynnością — pisze autor — jest zwleczenie skórki.

Nie należy czekać z nią, gdyż najłatwiej udaje się, póki zwierzę jest jeszcze ciepłe, zbyt długie odkładanie tej roboty, staje się nieraz przyczyną zagnicia futra u korzenia, t. j. u cebulek włosów.

Zwleczenie skórki uskuteczniamy w następujący sposób. Ostrym nożem przecinamy skórkę na tylnych nogach zwierzęcia od podeszew aż pod ogon, wyłuskujemy całkowicie obie nogi, poczem, nie rozcinając już więcej, ściągamy całą skórę ku głowie. Przeciąwszy skórę przednich nóg aż pod pachę i wyswobodziwszy je, ściągamy w dalszym ciągu przez głowę, posługując się przy tem przy nasadzie uszu, oczach i wargach nożem, ale z wielką uwagą, aby skóry nigdzie nie zaciąć, co obniżyłoby jej wartość. Zdjęta przez nas skórka jest obrócona włosem do środka i w takim też stanie zasuszamy. Celem zasuszenia jest powstrzymanie gnicia, jakiemu by świeża i wilgotna skórka niechybnie w krótkim czasie uległa. Wypychanie sianem jest metodą najprostszą, ale wymaga wielkiej wprawy i pewnej zręczności, aby otrzymać dobre rezultaty. Często się bowiem zdarza, że nie będąc dostatecznie mocno wypchaną, skórka fałduje się, a wtedy w głębi fałd zaczyna się psuć. Dlatego też powszechnie dziś przyjętą metodą jest naciąganie skórek na prawidła drewniane. Prawidło takie każdy może sobie sam zrobić, jest to bowiem dwucalowa zheblowana deska, przeszło metrowej długości, zwężająca się ku jednemu końcowi, o formie wydłużonego trójkąta. Wszelkie ostre krawędzie muszą być zaokrąglone, aby nie zadzierały skórki.

Na takiem prawidle wszelkie skórki suszyć można, zaczynając od tchórzy, a kończąc na lisach, a nawet wydrach.

Świeżo zwleczoną, nie rozciętą i obróconą włosem do środka skórkę naciągamy na prawidło od wązkiej jego strony, dopóki głowa nie zatrzyma się na zaokrąglonym końcu. Obciągamy wtedy całą skórkę ku dołowi, aby przylegała wszędzie do deski, nie rzucając fałd, i zamocowujemy ją w tem położeniu. Poczem dajemy schnąć trzy do ośmiu dni, zależnie od temperatury pomieszczenia, wystrzegając się jednak bliskości pieca. Gdy skóra jest już prawie całkiem sucha, zdejmujemy ją z prawidła i ostrożnie, aby się nie podarła, odwracamy ją futrem na wierzch.

W taki sposób spreparowana skórka ma szanse osiągnięcia najwyższej, odpowiedniej do wartości samego futra ceny, podczas gdy skórki rozcięte lub nieprawidłowo zasuszone, choćby równie piękne, będą ocenione przez fachowca zawsze niżej, albo też, gdy gubią włos i gniją, zgoła są pozbawione wszelkiej wartości. *

O czem nie trzeba zapominać przy przechowywaniu zboża w spichlerzach? Przedewszystkiem należy zawsze pamiętać, by okna w spichlerzu zamykać, o ile temperatura zewnętrzna jest wyższa, niż temperatura wewnątrz spichlerza. Można je natomiast otwierać, gdy się ma rzecz przeciwnie, a zatem gdy na zewnątrz jest zimniej, niż w spichlerzu. Należy jednak przy tem uważać, by temperatury spichlerza nie za bardzo obniżyć, stąd też podczas silniejszych mrozów należy je zamknąć, chyba, że się zboże młynkuje czy szufluje, wtedy bowiem winny być okna bezwarunkowo otwarte. *

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. A. Maurizio, profesor Politechniki lwowskiej: **Die Nahrungsmittel aus Getreide** Tom I., str. 464. 1917. Nakładem P. Pareya w Berlinie.

Uczony lwowski wydał pod powyższym tytułem podręcznik przeznaczony dla rolników oraz ludzi zajmujących się przemysłem przerobu zboża. Podręcznik jest podzielony na ośm rozdziałów, z których każdy stanowi pewną zamkniętą całość.

Rozdział pierwszy obejmuje budowę i własności zbóż i nasion, mających znaczenie w młynarstwie i piekarstwie. W tym dziale są także, jako nowość, obszernie omówione korzenie i inne dodatki używane przy wyrobie pieczywa.

Rozdział drugi traktuje o zanieczyszczeniach i szkodnikach roślinnych i zwierzęcych, oraz dodatkach oszukańczych spotykanych w zbożu lub mące. Szczególnie należy podnieść obszernie rozpatrzone szkodniki i zanieczyszczenia roślinne, między któremi jest wiele szkodliwych zdrowiu.

W dalszym rozdziale zaznajamiamy się z wytworami mielenia pod względem fizyczno-chemicznym oraz biologicznym. Tu znajdujemy omówione metody badania dobroci mąki.

Czwarty rozdział podaje zachowanie się zboża i mąki podczas przechowania, dalej ich oddychanie oraz obecność i działanie enzymów. Wpływ zrośniętego i spleśniałego zboża na przyrządzanie ciasta i chleba, jak również środki zmierzające do poprawy mąki dla wypieku. Wreszcie samozagrzewanie się zboża i mąki oraz samo-

zapalanie mąki a z tem związane wybuchy i pożary składów i młynów.

Następnie znajdujemy omówione składniki zboża i mąki z szczególniejszem rozpatrzeniem gałeczki skrobiowej, jej powstawanie, narastanie i własności, jak również bardzo ważny dział związków azotowych a zwłaszcza ciał klebrowych. Również wcale obszernie jest tu rozpatrzony dział enzymów.

Szósty rozdział traktuje o środkach rozpulchniających ciasto, względnie pieczywo, więc przedewszystkiem o drobnoorganizmach, drożdżach i bakteryach, a dalej o środkach chemicznych, umyślnie w tym celu dodawanych.

Dalszy rozdział podaje pieczenie i własności chleba. Obok całego procesu zmian, jakiemu podpada ciasto przy wypieku na chleb, znajdujemy tu własności chleba słodkiego, kwaśnego, oraz świeżego i starego, jak wreszcie choroby chleba, wywołane rozwojem i działaniem odnośnych szkodników roślinnych.

W ostatnim rozdziale znajdujemy wreszcie metody określające przydatność pszenicy do wypieku. Ocena w tym kierunku jej własności i składu oraz próby laboratoryjne oznaczające stopień własności do wypieku badanej mąki.

To zestawienie treści poszczególnych rozdziałów, opatrzonych licznemi rycinami, daje tylko w przybliżeniu pojęcie o tym bardzo interesującym podręczniku, podającym wyczerpująco literaturę w tekście uwzględnioną. Nadmienić jeszcze trzeba, że obecnie wydane dzieło ma zastąpić tegoż autora wyczerpany podręcznik z r. 1903, pod tytułem: „Zboże, mąka i chleb". Żałując tylko, że dziełko to jest pisane po niemiecku, możemy polecić je wszystkim rolnikom, jako źródło bardzo obszernych a potrzebnych wiadomości.

Prof. Inż. *T. Chrząszcz.*

Wiadomości bieżące.

Konferencya w sprawie objęcia przez Ekspozytury rolnicze powiatów zagospodarowanych obecnie przez c. i k. administracyę wojskową. Jak to już poprzednio donieśliśmy, w najbliższej przyszłości przejdzie dalszych 13 powiatów Galicyi wschodniej (na wschód od linii Kamionka Strumiłowa, Lwów, Rohatyn, Dolina), pozostających dotychczas pod zarządem gospodarczym c. i k. armii operujących, pod administracyę c. i k. Ekspozytur rolniczych. Pierwszym krokiem do objęcia związanych z tem agend musi być dokładne zoryentowanie się w stosunkach gospodarczych tych powiatów, w szczególności w kierunku zbadania będących tamże do dyspozycyi czynników produkcyi rolnej, a więc ilości inwentarza żywego i martwego, robocizny pieszej i nasienia, a dalej zbadanie rozmiarów prac polowych na najbliższy okres wiosenny, na tle już tamże obsianych, względnie uprawionych gruntów. Omówienie szczegółów całej tej akcyi wstępnej było treścią konferencyi, jaka się odbyła ubiegłego poniedziałku, tj. dnia 10. bm. we Lwowie w lokalu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, pod przewodnictwem kierownika c. i k. Komendy Ekspozytur rolniczych, jenerała hr. Lamezena, przy współudziale komendantów Ekspozytur rolniczych, wyznaczonych na powyższe powiaty, oraz reprezentantów c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego i Towarzystwa »Silskij Hospodar«.

Hrabia Lamezan rozwinął przed obecnymi w sposób wyczerpujący plan całej akcyi zagospodarowania tej tak zniszczonej części kraju, omówił środki, jakimi mają odnośne Ekspozytury rolnicze w tym celu rozporządzać, wreszcie podał do wiadomości szczegóły powziętych obecnie postanowień co do zebrania potrzebnych informacyi. Ku wielkiemu zadowoleniu przyjęli obecni do wiadomości, że akcya ta pomyślana jest rzeczywiście bardzo poważnie, czego najlepszym dowodem jest przeznaczenie 100 garniturów pługów parowych i około 10.000 pługów zwykłych do uprawy mechanicznej tamtejszych obszarów rolnych, jak i poważne kredyta, udzielane władzom administracyjnym na zakupno nasienia, przy zapewnieniu dowozu tegoż z poza granic tej części kraju.

Reprezentanci obu stowarzyszeń rolniczych stwierdzili zgodnie obecny rozpaczliwy stan gospodarstw na tym obszarze, zwłaszcza zaś obszarów dworskich, stawiając pod adresem c. k. rządu szereg uzasadnionych żądań w interesie zagospodarowania tej części kraju, a więc bezwarunkowego wstrzymania wszelkich zarówno rekwizycyi, jak i świadczeń wojennych (np. brania podwód), stosownego zwiększenia ceny za ziarno siewne, uregulowania sprawy przymusu rolniczego przez oznaczenie ramowe sprawiedliwych cen dnia roboczego, przy wyznaczeniu czasu jego trwania, zabezpieczenia zbieranego nasienia przed zmieszaniem jego gatunków, wstrzymania na razie powrotu ewakuowanych bezdomnych i wreszcie odpowiedniego uposażenia władz administracyjnych powiatowych w siły urzędnicze należycie ukwalifikowane. Ze swej strony reprezentanci obu Towarzystw przyrzekli współdziałać jak najwydatniej w całej działalności Ekspozytur rolniczych za pośrednictwem swych organizacyi powiatowych, do których też oba Towarzystwa wydały potrzebne polecenia. Hrabia Lemezan przyjął powyższe oświadczenie bardzo życzliwie do wiadomości, przyrzekając czynić wszystko, co możliwe, by postawione przez korporacye rolnicze postulaty mogły zostać w krótkim czasie urzeczywistnione. *

Protest rolników przeciwko projektowanemu podniesieniu przez c. k. Ministerstwo kolei taryfy przewozu środków spożywczych. Protest taki założył Wydział Centrali obrony interesów rolnictwa i leśnictwa we Wiedniu na posiedzeniu dnia 22. listopada br., zwracając się równocześnie do c. k. Prezydyum Rady ministrów, by sprawę tę odłożyła do czasów późniejszych, obecnie bowiem projektowane podniesienie należytości przewozowej za artykuły żywności musiałoby spowodować podniesienie się cen tychże artykułów, które już i tak są teraz nadmiernie drogie. Równocześnie Wydział ów zwrócił się do wszystkich korporacyi rolniczych, by analogiczne protesty wniosły.

Dotychczas, o ile nam wiadomo, wniosły podobne protesty: Rada kultury dolno-austryacka, Konferencya prezesów Rad kultury i Towarzystw rolniczych austryackich, c. k. Austr. Towarzystwo rolnicze we Wiedniu i Zgromadzenie plantatorów winorośli we Wiedniu. Należy się spodziewać, że najwięcej zainteresowani, tj. konsumenci, nie pozostaną w tyle, lecz do protestów powyższych się również energicznie przyłączą. *

Ceny wytyczne na drewno w Austryi zostały w końcu, jak się dowiadujemy, ustanowione, nie oddano ich jednak jeszcze do opublikowania. Mają one być ogłoszone w dziennikach, jeśli to jeszcze nie nastąpiło do chwili pojawienia się niniejszej notatki. W ostatnich dniach odbywały się w lokalnościach wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej obrady ankiety mającej oznaczać dopuszczalne dla handlu hurtownego i detalicznego dodatki do cen oznaczonych dla producentów. Wynik tej ankiety zostanie przedłożony do rozstrzygnięcia Centralnej Komisyi badania cen i następnie opublikowany. *sz.*

Ceny wytyczne drewna opałowego w Sanoku. Komisya dla badania cen w Sanoku oznaczyła z ważnością od dnia 30. listopada br. następujące ceny wytyczne drzewa opałowego:

A) Dla Sanoka i powiatu sanockiego:

	K	h
a) Drzewo twarde za 1 m^3		
cena łupków na miejscu w lesie . .	19 K	— h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	3 »	— »
za każdy następny km od 5 do 10 km po . .	2 »	50 »
powyżej 10 km za każdy km po . . .	2 »	— »
do tego koszta administracyi . . .	2 »	— »
zysk sprzedawcy	5 »	— »
b) Drzewo miękkie za 1 m^3		
cena łupków na miejscu w lesie . .	14 »	— »
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	2 »	50 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po . .	2 »	— »
powyżej 10 km za każdy km po . . .	1 »	50 »
do tego koszta administracyi . . .	2 »	— »
zysk sprzedawcy	4 »	— »

B) Dla Brzozowa i powiatu brzozowskiego:

a) Drzewo twarde za 1 m^3

cena łupków na miejscu w lesie . . .	. 22 K — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	. 3 » — »
zą każdy następny km od 5 do 10 km po .	. 2 » 50 »
powyżej 10 km za każdy km po . .	. 2 » — »
do tego koszta administracyi . . .	. 2 » — »
zysk sprzedawcy	. 5 » — »

b) Drzewo miękkie za 1 m^3

cena łupków na miejscu w lesie . .	. 15 » — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	. 2 » 50 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po .	. 2 » — »
powyżej 10 km za każdy km po . .	. 1 » 50 »
do tego koszta administracyi . . .	. 2 » — »
zysk sprzedawcy	. 4 » — »

C) Dla Liska i powiatu liskiego:

a) Drzewo twarde za 1 m^3

cena łupków na miejscu w lesie . .	. 15 K — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	. 1 » 25 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po .	. 1 » — »
powyżej 10 km za każdy km po . .	. — » 75 »
do tego koszta administracyi . . .	. 2 » — »
zysk sprzedawcy	. 4 » — »

b) Drzewo miękkie za 1 m^3

cena łupków na miejscu w lesie . .	. 12 » — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	. 1 » — »
za każdy następny km od 5 do 10 km po .	. — » 75 »
powyżej 10 km za każdy km po . .	» 50 »
do tego koszta administracyi . . .	. 2 » — »
zysk sprzedawcy	. 4 » — »

D) Dla okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy:

a) Drzewo twarde za 1 m^3

cena łupków na miejscu w lesie . .	. 15 K — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	. 2 » — »
za każdy następny km od 5 do 10 km po .	. 1 » 50 »
powyżej 10 km za każdy km po . .	. 1 » — »
do tego koszta administracyi . . .	. 2 » — »
zysk sprzedawcy	. 4 » — »

b) Drzewo miękkie za 1 m^3

cena łupków na miejscu w lesie . .	. 10 » — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po .	. 1 » 80 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po .	. 1 » 30 »
powyżej 10 km za każdy km po . .	. — » 80 »
do tego koszta administracyi . . .	. 2 » — »
zysk sprzedawcy	. 4 » — »

C. k. Starostwa w Sanoku, Brzozowie, Lisku i Dobromilu upraszam o ogłoszenie powyższych cen we wszystkich gminach swego powiatu politycznego, zaś Świetny Magistrat kr. w. m. Sanoka o takież ogłoszenie w mieście Sanoku.

Ceny powyższe stają się obowiązującemi, jeżeli władza polityczna ustanowieniu ich nie sprzeciwi się i ogłosi je.

Podnieść należy, że forma ujęcia rzeczy w powyższem postanowieniu Komisyi wyróżnia się dodatnio od formy całego szeregu krajowych i pozakrajowych zarządzeń, mających ten sam cel na oku. Dzieje się to przez jasne i konkretne uznanie roli i wpływu na cenę drewna — czynnika tak doniosłego, jakim są koszta dowozu, szczególnie przy drewnie opałowem, tak bardzo czułem na wszelką ich zwyżkę z powodu stosunku wagi i objętości produktu tego do jego wartości.

Nie ulega wątpliwości, że uwidocznienie kosztów dowozu w postanowieniu o cenach wytycznych nie ma jeszcze i nie może mieć bezpośrednio na celu uregulowania tych kosztów. Jednak uwidocznienie i uwypuklenie tego czynnika ceny wytycznej drewna, dostawionego do miejsc konsumcyi, nadaje cenie tej pożądaną elastyczność, a odbiera jej tę sztywność, o którą przy wysokości ceny ustalonej z góry rozbija się często kalkulacya i możność dostawy, względnie możność dostosowania się do cen wytycznych, a na której opiera się i buja handel pokątny z wszelkimi konsekwencyami i objawami jego.

Ma też forma rzeczona tę dobrą stronę, że pozwala szybko zoryentować się w kwestyi wysokości udziałów, z jakimi właściciel lasu, robotnik dostawiający i sprzedawca w cenie produktu partycypują. Ponieważ taki przegląd ceny rozświetla szereg momentów pierwszorzędnej wagi, podaję przykład, oparty na danych wziętych z omawianego postanowienia, przyjmując dla obliczenia kosztów dostawy jako średnią odległość 10 km.

Komisya ustanawia dla Sanoka i powiatu sanockiego cenę 19 K za 1 m^3 twardego drewna łupanego w lesie. Kwota ta obejmuje cenę na pniu, czyli udział właściciela lasu i koszta wyróbki, czyli udział robotnika

Wiadomo, że koszta te wynoszą obecnie do 8 K za 1 m^3 p., bez przesady więc przyjąć można jako przeciętną wysokość udziału robotnika 5 K = 9·35% ceny wytycznej.

Pozostaje więc z 19 K na udział właściciela lasu (cena na pniu) 14 K = 26·17% ceny wytycznej.

Udział dostawiającego:

od pierwszych 5 km po 3·— K = 15·— K
za następnych 5 km po 2·50 K = 12·50 K

Razem . .	27·50 K	
Do tego koszta administracyi . .	2·00 K	= 29·50 K = 55·13 K
Zysk sprzedawcy	5·00 K	= 9·35 K

Razem cena wytyczna 1 m^3 p. dostawionego na odległość 10 km . . . . . . 53·50 K (100%).

sz.

Węgierskie ceny drzewa rżniętego Węgierski Urząd zużytkowania drzewa ustanowił następujące ceny drzewa rżniętego. Ceny liczą się za 1 metr sześcienny.

Drzewo stolarskie do 17 mm grubości a do 14 cm szerokości 150 K.

Drzewo stolarskie do 17 mm grubości a 15 cm szerokości 182 K.

Drzewo stolarskie ponad 18 mm grubości do 17 cm szerokości 145 K.

Drzewo stolarskie ponad 18 mm grubości od 18 cm szerokości 172 K.

Budulec do 17 mm grubości do 15 cm szerokości 132 K.
Budulec do 17 mm grubości od 16 cm. szerokości 159 K.
Budulec ponad 18 mm grubości do 17 cm szerokości 134 K.
Budulec ponad 18 mm grubości od 18 cm szerokości 149 K.
Kantówki ciosane do 6 m długości 124 K

W kołach dostawców pytają, czy wogóle opłaci się wobec wzrastających coraz bardziej cen drzewa surowego oraz trudności w stosunkach robotniczych i transportowych zawieranie kontraktów terminowych. *F. S.*

Centralny Związek właścicieli lasów Myśl gospodarczego zrzeszenia się właścicieli lasów monarchii austryacko-węgierskiej nie była produktem teraźniejszych stosunków wojennych. Powstała ona i uznana została przez liczne czynniki kompetentne na długo przed wojną. jednak dopiero twardy nacisk i wyrazista logika warunków obecnych spowodowały zrealizowanie tej myśli.

Jak się dowiadujemy, ukonstytuował się dnia 14. listopada b. r. we Wiedniu »Centralny Związek właścicieli lasów«. Postawił on sobie za zadanie strzeżenie interesów wielkich i małych właścicieli lasów, zamierzając swą uwagę zwrócić szczególnie na te zagadnienia, w obrębie których w czasie gospodarki wojennej i przejściowej splata się leśnictwo z gospodarczemi potrzebami ogółu i które wymagają rozwiązania zadowalniającego wszystkie interesowane strony.

Prezydentem Związku jest dr. Jarosław hr. Thun-Salm, wiceprezedyntami zostali wybrani: Robert hr. Althann, Leopold hr. Berchtold, Franciszek ks. Liechtenstein, Erwin hr. Nostitz-Rieneck i Otto hr. Serenyi, generalnym rzecznikiem nadworny adwokat dr. Max Lechner.

W skład Wydziału wykonawczego weszli oprócz tego: Franciszek hr. Clam-Gallas, Rudolf hr. Collorado-Mannsfeld, Filip hr. Fudenns, Henryk hr. Larisch-Moennich, radca leśnictwa Karol Kaschtowiczka, Fryderyk ks. Lobkowics, Kazimierz ks. Lubomirski, dr. Wilhelm Medinger, Aleksander margrabia Pallavicini, starszy radca leśnictwa dr. Hermann Reuss, Jerzy baron Wassilko-

Serecki, Hugo ks. Windischgraetz; zaś do szerszego zarządu: Rudolf hr. Abensperg i Traun, Antonina hrabina Althann, Franciszek baron Aichelburg-Labia, Karol ks. Auersperg, Ryszard bar. Aichelburg-Labia, Ryszard bar. Baratsa-Dragano, Ernest hr. Hoyos-Sprinzenstein, Henryk bar. Kotz-Dobra, Mikołaj ks. Palffy, Oskar baron Parish-Senftenberg, Hugo ks. Salm, Karol hr. Salm-Reifferscheidt, Jan ks. Schwarzenberg, Karol ks. Trattmansdorf-Weinsberg, hrabia Waldburg-Zeil, Adolf hr. Waldstein-Wartenberg.

Interesowani właściciele lasu mogą otrzymać statuta Związku i bliższe wyjaśnienia u generalnego rzecznika, dr. Maksymiliana Lechnera, Wiedeń I., Lichtenfelsgasse 5. *sz.*

Powstanie Towarzystwa budowy i eksploatacyi kolei przemysłowych i urządzeń transportowych. Odbudowa kraju i utrzymanie się na ekonomicznym poziomie gospodarczym wymaga w pierwszym rzędzie restytucyi arteryi komunikacyjnych i środków transportowych, potrzebnych dla przewozu materyałów budowlanych i płodów ziemnych, jako też dla podniesienia ruchu handlowego i przemysłowego.

Brak koni i bydła pociągowego spowodował, że naglącą i pierwszorzędnej wagi potrzebą stała się szybka budowa torów przemysłowych, kolejek lasowych i rolniczych, kolejek linowych, przewożących materyały ponad niedostępne terena i bez względu na różnice wysokości, przeprowadzenie lokalnych urządzeń transportowych, któreby zastąpiły dziesiątki rąk roboczych, a więc budowa transporterów, żurawi, wind, wyciągów itp.

Potrzeba ta określa się krótko koniecznością mechanizacyi transportu, pozwalającą np koniowi pociągnąć po torze dziesięć razy większy ciężar, jak po zwykłej drodze.

Ponieważ w kraju naszym dziś nie funkcyonują filie przedsiębiorstw obcych, które się tym działem techniki przed wojną zajmowały, założyło grono lwowskich inżynierów »T o w a r z y s t w o b u d o w y i e k s p l o a t a c y i k o l e i p r z e m y s ł o w y c h i u r z ą d z e ń t r a n s p o r t o w y c h, S p ó ł k a z o g r. p o r ę k ą«, którego zadaniem jest praktyczne przeprowadzenie mechanizacyi transportu.

Wewnętrzna organizacya, polegająca na współdzielczości inżynierów-specyalistów, gwarantuje przy różnorodności zagadnień fachowe ich rozwiązanie.

Towarzystwo dostarcza stronom projekty i plany, sporządzone ściśle wedle obowiązujących wymogów ustawowych przez rządowo upoważnionych inżynierów cywilnych, a więc nadające się bez dalszych kosztów i straty czasu do ustawowego przeprowadzenia komisyi obchodowych i uzyskania koncesyi. Wynagrodzenie za swoje czynności oblicza Towarzystwo wedle obowiązujących taryf i przesyła na żądanie każdej chwili konkretne oferty.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali: d r. i n ż. J a n b r. K r a u s e (prezes), i n ż. T a d e u s z G a j c z a k, d r. B o g u s ł a w L o n g c h a m p s, i n ż. B r o n i s ł a w W e l c z e r, i n ż. S t a n i s ł a w Z a ł ę s k i.

Ustanowienie cen węgla drzewnego i drewna z drzew szpilkowych, mającego być sygnowanem z zapasów rezerwowych na Węgrzech. Komisya dla oznaczania cen przy Urzędzie dla spożytkowania drewna oznaczyła dla wypadków przewidzianych § 22. rozporządzenia rządowego L 1851/1917 M. C. ceny mającego być wyasygnowanem z zapasów rezerwowych węgla drzewnego, krągłego drewna szpilkowego, szpilkowego drewna ciosanego i tartego, jako też odpadków nadających się dla celów technicznych, a mianowicie:

1. W ę g i e l d r z e w n y: a) retortowy węgiel w kawałkach K 35; b) mieleżowy węgiel w kawałkach z drewna grabowego K 37·50; c) mieleżowy węgiel w kawałkach z innych gatunków drzew K 35; d) pył węglowy z jakichkolwiek gatunków drzew K 26 z q. Jako węgiel w kawałkach uważa się taki, który w każdym kierunku najmniej 3 cm mierzy, podczas gdy mniejsze kawałki mianuje się pyłem węglowym. Składowe, które ma być płacone w myśl 6 ustępu § 26 rozporządzenia L. 1851/1917 wynosi 2 K za 1 q.

2. K r ą g ł e d r e w n o s z p i l k o w e: Pod względem gatunków drzew odnoszą się ceny do drewna świerkowego i jodłowego i do drewna z krajowej sosny pospolitej i sosny czarnej, nie pochodzącego z wysokich gór; pod względem jakości do drewna przydatnego dla celów technicznych i zdrowego. a) Drewno krągłe, dłuższe niż 1 m, 8—11 cm grubości, 80 h za m; b) 1 do najwyżej 3.9 m długości, 12—25 cm grubości, K 62; c) 2 — 3.9 m długości, 26—40 cm grubości, K 64; d) 2 — 3.9 m długości, 41 lub więcej cm grubości, K 68; e) 4—12 m długości, 12—25 cm grubości, K 68; f) 4—12 m długości, 26—40 cm grubości, K 70; g) 4—12 m długości, 41 i więcej cm grubości, K 74; h) 12.1 m i dłuższe, 12—25 cm grubości, K 70; i) 12.1 m i dłuższe, 26—40 cm grubości, K 74; j) 12.1 m i dłuższe, 41 i więcej cm grubości, K 78 za m^3. Gładka, pochodząca z wysokich gór sosna jest droższą o 20%, modrzew o 25%, limba o 100%. Za drewno, dla którego umówiono inne niż powyż podane dymenzye, płaci się o 15% drożej, a oprócz tego ma kupujący ponosić także koszta wybierania i klasyfikowabia. Długości należy mierzyć w pełnych decimetrach. Średnicę tworzy średnia wypadająca z pomiaru na dwie strony, bez kory. Ceny drewna, odpowiedniego na latawce, resonanse albo do fabrykacyi sił, włącznie z kosztami sortowania są: k) 3.9 m długości K 220; l) 4 m i dłuższe K 265; m) wyborowe drewno na klepki, najmniej 50 cm długości, K 150 za m^3. Składowe K 4 za m^3.

3. S z c z a p y u ż y t k o w e, względnie przydatne dla celów technicznych szczapy i krąglaki; a) zwykły towar K 45; b) drewno szczapowe, przydatne na latawce, resonansowe i do fabrykacyi sił, K 160; c) wyborowe drewno na klepki K 80 za m^3.

4. C i o s a n e d r e w n o s z p i l k o w e: a) poniżej 6 m długości K 124 za m^3; b) ponad 6 m długości, po każdym m długości droższe o 5 K na m^3.

5. T a r t e d r e w n o s z p i l k o w e: I. Deski normalne (3.8 i więcej m długości).

A. Wyborowe drewno świerkowe a) najwyżej do 17 mm grubości, 14 cm szerokości K 185; b) najwyżej 17 mm grubości, 15 i ponad 15 cm szerokości, K 204; c) 18 i ponad 18 mm grubości, 18 i ponad cm szerokości, K 194 za m^3.

B. Materyał stolarski (świerk i wyborowa jodła) najwyżej 17 mm grubości, najwyżej 14 cm szerokości, K 150; b) najwyżej 17 mm grubości, do najwyżej cm szerokości, K 145; d) 18 i ponad 18 mm grubości, 18 i ponad 18 cm szerokości, K 172 za m^3.

C. Drewno do budowli: a) najwyżej do 17 mm grubości, najwyżej do 14 cm szerokości, K 132; b) najwyżej do 17 mm grubości, 15 i ponad 15 cm szerokości, K 159; c) 18 i ponad 18 mm grubości, najwyżej do 17 cm szerokości, K 132; d) 18 i ponad 18 mm grubości, 18 i ponad 18 cm szerokości, K 149 za m^3

II. Deski krótkie (Kurzungsware): a) do 1.8 m długości, do 17 cm szerokości, K. 115; b) do 1.8 m długości, 19 i ponad 19 cm szerokości, K 125; c) 1.9—3.7 m długości, do 17 cm szerokości, K 120; d) 1.9—3.7 m długości, 18 i ponad 18 cm szerokości, K 130 za m^3.

III. Łaty: a) do 3.7 m długości K 120; b) 3.8 i ponad 3.8 m długości K 149 za m^3.

IV. Materyał na wagę lub wagonowo K 104 za m^3.

V. Trzymane na składzie tarte drewno do budowli: a) do 3.5 m długości, 5/5—12.5/12.5 cm w przekroju, K 120; b) do 3.5 m długości, 13/13 cm i więcej w przekroju, K 120; c) 3.7 do 6 m długości, 13/13 cm i więcej w przekroju, K 149 za m; d) od 6 m w górę za każdy bieżący metr o K 5 na m^3 drożej.

VI. Budulec na zamówienie: a) do 3.9 m długości K 140; b) 4—4.9 m długości K 154 za m^3; c) od 5 m długości w górę za każdy bieżący metr o K 5 na m^3 drożej; d) od 6 m długości w górę, jeżeli którykolwiek bok przekroju ma 21 cm długości lub więcej, o 15% drożej.

VII. Szczególne gatunki wyrobowe: a) drewno tarte przydatne do fabrykacyi latawców lub na resonanse, K 360 za m^3; b) oszwary dla kopalni 35 h za m bieżący; c) drewno opałowe w wiązkach mających 50 cm średnicy i 20.5 cm długości K 2·3 za wiązkę; d) drewno opałowe we wiązkach K 1.400 za 10.000 kg; e) odpady przydatne do celów technicznych K 1.000 za 10.000 kg; należytość magazynowa K 6 za m^3; K 120 za wagon.

Jeżeli właściciel zapasów transportuje drewna potrzebne do wyrobu materyału tartego koleją, okrętem lub przy pomocy spławu, w takim razie jest on uprawniony policzyć sobie podwójnie wynikłe stąd należytości transportowe i składowe.

Te same ceny odnoszą się też do tartego drewna sosny pospolitej i czarnej, o ile ono nie pochodzi z wysokich gór — z tem jednakże ograniczeniem, że przy tych materyałach należy rozumieć zamiast świerk pierwszej klasy, towar pierwszej klasy, podczas gdy klasyfikowanie materyału stolarskiego i budulcowego pozostaje niezmienionem.

Drewno tarte, wyrobione ze sosny pochodzącej z gór wysokich o 15%, wyrobione z modrzewia o 25%, z limby o 100% drożej.

Kwalifikacya towarów. Spis ważnych artykułów, których klasyfikacya przy zamierzonej podwyżce taryf ma pozostać niezmienioną odnośnie do ilości 10.000 kg: Pnie drzewne i żerdzie ponad 2·5 m długości; pnie drzewne poniżej 2·5 m długości i odpady drzewne; drewno dla celów kopalnianych; odpady drzewne przy fabrykacyi cellulozy; brykiety drzewne; beczółki z drewna nowe i używane; skrzynki drewniane w wiązkach; brykiety z węgla drzewnego, opakowane; miał drzewny; trociny; pudełka z łubów, nowe; wyroby drzewne, a to barwione i bejcowane drewno; wełna drzewna.

Wiadomość powyższa może mieć znaczenie przy kalkulacyi cen dla przyszłych dostaw drewna.

Komisarze rolniczy. C. k. Namiestnik zwolnił z urzędów komisarzy rolniczych pp.: Mikołaja Tworydła w Dolinie, oraz Stanisława Przybyłowskiego w Kosowie. — Obsadzenie powyższych posad nastąpi niebawem. — Równocześnie zarządzono przeniesienie p. Antoniego Morawickiego z Kałusza do Bohorodczan.

*

Zbiory a zapotrzebowanie zboża w Galicyi. W tej sprawie pomieszcza *Korespondencya W. C. H.* następujące uwagi:

Sprawa braku mąki i chleba w Galicyi zaostrza się z każdym dniem. Niezadowolenie szerokich mas ludowych, zwłaszcza w dużych miastach i okręgach przemysłowych, stale wzrasta i objawia się już w formie silnych protestów. Wedle obliczeń statystycznych, zbiory pszenicy i zboża w Galicyi w br. wynoszą razem około 45.000 wagonów. Z ilości tej odliczyć trzeba na zasiew 5.000 wagonów, pozostaje zatem do dyspozycyi dla konsumcyi 40.000 wagonów. Ze względu, iż zapotrzebowanie Galicyi obliczają na 55.000 wagonów, okazuje się brak 15.000 wagonów zboża wogóle. Obecne trudności, spowodowane przez roboty polne i odstawę ziemniaków uniemożliwiły zupełnie zebranie przez rząd potrzebnej ilości zboża dla bieżącej konsumcyi, czem się tłumaczy coraz większy brak mąki i chleba w naszych miastach, zagrażający już głodem ludności.

Rząd powinien przynajmniej w tym kierunku przyjść krajowi z pomocą, a władze krajowe ze swej strony powinny dołożyć wszelkich starań, by przyjść z pomocą producentom tak przy młocce, jak też przy dostawie zboża.

Zjazd ziemiański w Warszawie. Pod przewodnictwem p. M. Kiniorskiego odbyło się w sobotę w siedzibie C. T. R. zebranie prezesów Tow. okręgowych w obecności przedstawicieli Tow. okręgowych obu okupacyi. Po sprawozdaniach wyjaśniono, że zapisanie się na członków wspierających C. T. R. posuwa się raźno, dzięki energicznym zabiegom prezesów. Specyalne podziękowanie wypowiedziano pod adresem p. Wł. Boettichera, prezesa Tow. okręg. łęczyckiego, który po dwóch tygodniach od rozpoczęcia akcyi zadeklarował już 18 tu członków wspierających i ofiarę 10.000 Mk. od Tow. przemysłowego »Lemierz«. Poruszono dalej szereg ważnych spraw, między innemi sprawę sprzedaży ziemi w niepowołane ręce.

Zjazd ziemian w Lublinie. Uzupełniając naszą poprzednią notatkę co do powyższego Zjazdu ziemian, donosimy, ze obrady były ożywione. Poruszono i szczegółowo omówiono wszystkie żywotne kwestye rolnictwa krajowego wogóle, a ziemiańskie w szczególności. Omówiono także plany dalszej pracy szybko i pomyślnie rozwijającego się Związku Ziemian. Wygłoszono następujące referaty: Jan Kowerski: »Potrzeby naszych gospodarstw«; Juliusz Zdanowski: »Sejmiki powiatowe«; Jan Stocki: »Wojna, kraj i jego wyżywienie«; Tadeusz Rojowski: »O zadaniach Związku Ziemian na przyszłość«; Fudakowski: »Stosunek ziemiaństwa do zagadnień państwowotwórczych«. — Do zarządu Związku wybrano pp.: Arkuszewskiego, Fudakowskiego, Kowerskiego, Rojowskiego, Steckiego, Swierzyńskiego, Wielowiejskiego i Zdanowskiego.

Upaństwowienie ziemi w Rosyi. Ze względu na ogromną doniosłość tego bezprzykładnego przewrotu, powtarzamy poniżej za *Naprzodem* tekst rewolucyjnego ukazu. Brzmi on, jak następuje:

Posiadanie dóbr zostaje natychmiast zniesione bez wszelkiego odszkodowania. Ziemią właścicieli dóbr, wszystkiemi posiadłościami koronnemi, klasztornemi i kościelnemi z całym żywym i martwym inwentarzem, budynkami i wszystkiemi przynależytościami rozporządzają komitety ziemskie i rady chłopskie okręgowe aż do zebrania się konstytuującego zgromadzenia. Kwestya ziemi w całym swym rozmiarze może być rozwiązaną tylko przez konstytuantę. Najsprawiedliwsze rozwiązanie kwestyi ziemi w ten sposób się przedstawia:

1) Prawo prywatnego posiadania ziemi zostaje na zawsze zniesione; ziemi nie wolno ani sprzedawać, ani kupować, ani dzierżawić, ani też zastawiać, lub w jakikolwiek inny sposób wywłaszczać. Cała ziemia, tj. państwowe, koronne i gabinetowe posiadłości, dalej dobra klasztorne i kościelne, majoraty, dobra prywatne, gminne, chłopskie itd. zostaje bezpłatnie wywłaszczona i zamieniona na ogólną własność chłopską i pozostawioną do użytku pracujących na wsi. Tym, którzy wskutek przewrotu ponieśli majątkową stratę, przyznaje się prawo pobierania zapomóg publicznych, jednakże tylko przez tak długi okres czasu, dopóki się do nowych warunków nie zastosują.

2) Wszystkie skarby ziemi, jak: kruszce, olej ziemny, węgiel, sól itd., ponadto lasy i wody, które posiadają dla państwa ogólne znaczenie, przechodzą wyłącznie na użytek państwa. Wszystkie małe rzeki, jeziora i lasy przechodzą na użytek gmin, pod warunkiem, że będą zarządzane przez miejscowy samorząd.

3) Ziemie o wysokiej kulturze gospodarczej, jak: ogrody, plantacye, szkółki drzewne, cieplarnie itd. nie podlegają podziałowi i będą użyte do celów naukowych i przejdą na własność państwa lub gmin, zależnie od wielkości. Zagrody chłopskie, małe gospodarstwa miejskie i wiejskie z ogródkami i ogrodami warzywnymi pozostają własnością dotychczasowych posiadaczy, przyczem wielkość ziemi i wysokość danin za używanie jej będzie na drodze ustawodawczej uregulowane.

4) Stadniny, rządowe i prywatne hodowle bydła i drobiu itd. zostaną skonfiskowane, przechodzą na własność całego narodu i zużytkowanie ich pozostawia się wyłącznie państwu lub gminom, zależnie od wielkości i znaczenia.

5) Cały żywy i martwy inwentarz gospodarczy skonfiskowanych ziem przechodzi na własność użytkową państwa lub gmin, zależnie od wielkości znaczenia. Konfiskata inwentarza nie dotyka właściciela mniejszej posiadłości.

6) Prawo używania ziemi otrzymują ci wszyscy obywatele państwa rosyjskiego, bez różnicy płci, którzy chcą sami ziemię uprawiać przy pomocy rodziny lub jako stowarzyszenia. Prawo to trwa jednak tak długo, jak długo potrafią ziemię uprawiać sami. Wynajmowanie sił robotniczych jest niedopuszczalne. Gospodarze wiejscy, którzy wskutek starości lub niezdolności do pracy na zawsze utracili możność osobistego uprawiania ziemi, tracą również prawo użytkowania jej, otrzymują jednakże od państwa zabezpieczenie w formie pensyi.

7) Używanie ziemi musi być jednakie, to znaczy, że ziemię rozdziela się między pracujących na roli w zastosowaniu do miejscowych warunków, do normy pracy i używania. Sposób używania ziemi musi być zupełnie wolny: według pojedynczych zagród, w formie gminnego posiadania lub na podstawie współdzielczości, zależnie od ustanowień pojedynczych gmin.

8) Cała ziemia po wywłaszczeniu zostaje połączona w fundusz ziemi całego narodu. Rozdziałem między robotników rolnych zarządza samorząd miejscowy i centralny, zacząwszy od demokratycznie zorganizowanych gmin wiejskich i miejskich a skończywszy na centralnych władzach powiatowych.

Fundusz ziemi podlega peryodycznie nowym podziałom, zależnie od przyrostu ludności i wzrostu produktywności i kultury gospodarstw rolnych. Przy zmianie granic musi pozostać pierwotny zaczątek podziału nienaruszony. Organizacyę przesiedlenia i przydziału inwentarza musi wziąć na siebie państwo. Przesiedlenie będzie miało miejsce w następującym porządku: najpierw bezziemni chłopi, następnie złą sławę mający członkowie gmin i dezerterzy itd., a ostatecznie przez los wyznaczeni lub na podstawie układu.

Ziemie chłopów i kozaków, znajdujące się w posiadaniu gmin (w przeciwieństwie do ziem samodzielnych chłopów), nie będą skonfiskowane.

Zniszczenie majątków polskich na Ukrainie. Jak donoszą pisma polskie, wychodzące w Rosyi na Ukrainie szerzy się anarchia, która podrywa polski stan posiadania na kresach. W Wasylkowie zmusili chłopi księdza katolickiego do oddania im ziemi, którą dzierżawił od długiego czasu. Żołnierze wraz z włościanami napadli na folwark we wsi Świerznej, powiatu latyczowskiego, gubernii podolskiej, zrabowali go doszczętnie, zabrali cały żywy i martwy inwentarz. Straty właścicielki, p. Jadwigi Lippoman, są bardzo wielkie. Sam dzierżawca poniósł szkodę na 70.000 rubli.

Jest to zupełnie świadome i planowo zorganizowane niszczenie majątków. Splądrowano i z dymem puszczono dobra pp.: Stempowskich, Winnikówkę, Grabkowce itd., zrujnowano posiadłość p. Ilcewa oraz Szczerbanie, własność p. Teresy z hr. Potockich Pogorskiej, rodzonej siostry hr. Józefa Potockiego, a dalej Litynkę i Kułygę, własność p. Korczaka, zdołali obronić synowie dzierżawcy pp. Czajkowscy razem z miejscowem włościaństwem. Do powiatu lityńskiego zostali wysłani huzarzy w celu utrzymania porządku.

Dziennik Narodowy z 14. listopada donosi:

— Zjazd wojskowych Polaków frontu południowo-zachodniego powziął dnia 28. października następującą uchwałę:

»Wobec nieustannych bezkarnych gwałtów, dokonanych na Ukrainie nad ludnością polską, wobec palenia i niszczenia mienia rolników i włościan polskich, wobec unicestwienia kulturalnego dorobku naszych pokoleń, wobec świeżych faktów zwierzęcego mordu w Sławucie, Zjazd wojskowych Polaków frontu południowo-zachodniego zwraca się do władz wojskowych i cywilnych w osobach dowódcy frontu południowo-zachodniego, Rady ukraińskiej i komisarza frontu o natychmiastowe zarządzenie energicznych środków w celu zapobieżenia wspomnianym gwałtom, gdyż wojskowi Polacy nie będą mogli pozostać obojętnymi widzami tego, że ich lub ich rodaków rodziny, pozbawione swych naturalnych obrońców, pozostających w szeregach armii rosyjskiej, są bezbronne i wyjęte z pod opieki prawa«. *Zet.*

Mianowania. C. k. Namiestnik zamianował p. Maksymiliana Leitnera komisarzem rolniczym w Jaworowie.

*

Wieści z prowincyi

Z posiedzenia Rady rolniczej w Rawie Ruskiej.

Wspomniane posiedzenie odbyło się dnia 28. listopada 1917 pod przewodnictwem pułkownika Gostomskiego, komendanta Ekspozytury roln. c. k. Namiestnictwa.

Jako najbardziej pilną wzięto najpierw pod rozwagę sprawę dostawy ziemniaków z powiatu.

Kontyngent nałożony przez c. k. armię wynosi 1.400 wagonów, ziemniaków t. z. kontraktowych ma powiat dostarczyć 510 wagonów, dla gorzelni pozwoliło c. k. Namiestnictwo użyć 245 wagonów, razem ma się eksportować 2.155 wagonów.

Produkcya zaś przedstawia się następująco:

Według dat urzędowych obsadzono morgów ca 9.000, a oceniono zbiór na 50 q z morga, coby dało ogółem 4.500 wagonów, na posadzenie trzeba co najmniej (10.000 mg a 14 q) 1.400 wagonów, na wyżywienie 10.000 mieszk. powiatu 2.000 wagonów, dla inwentarza, licząc 8 q z morga 720 wagonów, zanik wskutek przezimowania i zepsucia (10% plonu) 460 wagonów, razem 4.570 wagonów, czyli na eksport nicby nie pozostało.

Przyjąć jednak można, że zbiór był lepszy, niż przypuszczano, i wynosił 62 q z morga, a wtedy wyniesie ogólnie 5.580 wagonów, ponieważ zaś potrzeba własna jest 4.570 wagonów, więc nadwyżka na sprzedaż będzie ca 1.000 wagonów. Niedobór tedy wobec żądanych od powiatu 2.155 wagonów wynosi 1.155 wagonów.

Uchwalono donieść telegraficznie do c. k. Namiestnictwa o tym wyniku, prosząc o odpowiednie zredukowanie kontyngentów dla armii, ponieważ ziemniaki kontraktowe już przeważnie odstawione.

Przymus pracy. Uznano, że jak długo istnieje przymus produkcyi, a ograniczenie ustawowe cen produktów rolnych, przymus pracy jest konieczny, gdy inaczej produkcya spadnie w sposób groźny dla nieprodukujących. Winien być sprawiedliwy, lecz udzielany bez obawy.

Ludność zarobkująca przeważnie zarobku nie potrzebuje i albo żąda zapłaty w naturaliach (ziarnie, ziemniakach), co się sprzeciwia przepisom, albo też stawia tak wygórowane żądania pieniężne (wyoranie morga 30—60 koron), że uprawa zboża na tych warunkach i przy obecnych cenach zupełnie się nie opłaca.

Zmniejszenie ilości obsiewów, skutkiem trudności w dostaniu sił roboczych i nizkich cen za zboże, na które rolnicy ogólnie zwracają uwagę. Zebrani oceniają obecnie już, że w powiecie zasiano o 10% mniej ozimin, jak w roku ubiegłym, i z całym naciskiem podnoszą fakt ten jako wskazujący niezbicie na to, że nizkie ceny i chwiejna pomoc okazana gospodarstwom rolnym bardzo szybko obniży produkcyę. Jest wysoki czas, aby zawczasu podnieść ceny na produkcyę rolną, jeżeli się nie chce doprowadzić do tego, aby na wiosnę znów zmalała przestrzeń obsiewu, a zwiększyła się ilość ugorów.

Przybytek koni i bydła w powiecie był dość znaczny tej jesieni. Ekspozytura przysporzyła koni wojskowych. Bydła przykupiono kilkadziesiąt sztuk w zachodniej Galicyi. Jest to znowu punkt bardzo korzystny dla wzmożenia produkcyi na przyszłość. Chodzi tylko o to, aby ten inwentarz nie ubył, znów przez rekwizycyę zabrany. Wskazanem byłoby odcechowanie go dla ochrony.

Z powodu nieurodzaju owsa i jęczmienia wskazane jest, by c. k armia, która na wiosnę udzieliła rolnikom tutejszym ziarna na siew z obowiązkiem oddania całego plonu w jesieni do jej dyspozycyi, zwolniła od tego obowiązku, kontentując się zapłatą w pieniądzach. Działo się to już w sporadycznych wypadkach.

Uznano za rozpaczliwy stan zapasów owsa. Obsianych ca 10.000 mg mogło dać najwyżej 30.000 q. Tymczasem potrzeba: na zasiew normalny (tyle obsiano w r. 1916, nie mówiąc o normie przedwojennej) 16.000 q, zostaje zatem na zaspokojenie potrzeb żywienia 14.000 q, podczas kiedy potrzeba: dla 9.500 koni, licząc po 1 kg dziennie, 34.675 q, deficyt 20.675 q, a licząc według skromnego żywienia przy ciężkiej robocie rolnej i transportowej, której się obecnie od koni wymaga, 95.000 q, deficyt 81.000 q, pomimo to nałożony został na powiat kontyngent 7.600 q owsa!

Uchwalono odnieść się do c. k. Namiestnictwa z powyższem przedstawieniem położenia i prośbą przedewszystkiem o uwolnienie powiatu od nałożonego kontyngentu, a następnie o dostarczenie mu owsa z zewnątrz.

W sprawie dostarczenia powiatowi nasienia koniczyny i nawozów zielonych uznano za najodpowiedniejsze, aby ilość nasienia, którą powiat dostać może, rozsprzedała na miejscu „Spółka handlowa rolników i hodowców". Zgłoszenia przez kwestyonaryusze dają wynik niedokładny.

W sprawie rozpowszechnienia uprawy lnu i konopi uchwalono odnieść się do Oddziału Towarzystwa gospodarskiego i „Silskiego Hospodara".

W sprawach potrzeb leśnictwa, zwłaszcza na wiosnę 1918 r., uchwalono odnieść się do Tow. Gosp., przyczem podniesiono czynność i staranie na tem polu inspektora Podoleckiego.

W sprawach potrzeb ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa uchwalono odnieść się do rawskiego Koła sadowniczo-ogrodniczego.

Wobec braku nawozów sztucznych, a zwłaszcza azotowych, uchwalono zwrócić uwagę c. k. Namiestnictwa na konieczność zakładania fabryk azotniaku (*Kalkstickstoff*), na wzór Niemiec.

Przyjęto do wiadomości i poparto kandydaturę dr. Leszka Majewskiego na komisarza rolniczego.

Wysłuchano sprawozdania p. pułkownika Gostomskiego o jego staraniach w uzyskaniu dla Rawy war-

sztatu wyrabiania i naprawy wozów, uprzęży i narzędzi rolniczych, uznano warsztat taki za bardzo potrzebny i zasługujący ze wszech miar na poparcie.

Uznano potrzebę naglącą w powiecie dla większej i mniejszej własności wozów i uprzęży, choćby używanych. Jeżeliby Ekspozytura rolnicza czy to sama, czy przez Spółkę handlową dostała je do rozsprzedaży, kupujących będzie bardzo wielu.

Uznano za bardzo potrzebne, aby Ekspozytura budowlana lubaczowska otworzyła skład materyałów budowlanych, jako to: drzewnych ciesielskich i stolarskich, okuć, szkła, pokrycia dachów, bez czego odbudowa powiatu nigdy raźno nie postąpi.

Uznano za niezbędne dla odbudowy powiatu, aby były uruchomione istniejące przed wojną cegielnie i wapielnie. W szczególności uproszono, aby p. pułk. Gostomski zbadał, dlaczego nie otworzyły dotąd ruchu dwa piece pierścieniowe w Niemirowie i Smolinie, tudzież uznano, że zasługują na wszelkie poparcie usiłowania ks. Pawła Sapiehy do uruchomienia cegielni na Wołkowicy pod Rawą.

Uznano potrzebę dla powiatu uzyskania przynajmniej surowca na buty. Wskutek braku obuwia, zwłaszcza w zimie, ustaje robota. Jeżeli Izba handlowa dostaje skórę dla miast, powinno się zaopatrywać i wsie, gdzie obuwie dochodzi do cen niemożliwych.

Uchwalono odnieść się do Oddziału Tow. Gosp., do „Silskiego Hospodara", do rawskiego i niemirowskiego Koła ziemianek w sprawie hodowli królików i sprowadzenia sztucznych wylęgarek drobiu.

Przyjęto do wiadomości powstanie w Rawie „Spółki handlowej rolników i hodowców", uchwalono poprzeć jej rozwój przy każdej sposobności, aby mogła z czasem, oparta o Tow. Gosp., objąć w powiecie komisyonerstwa produkcyi rolniczych.

Uchwalono powierzyć prezydyum Rady rolniczej, wspólnie z Komendą Ekspozytury opracowanie regulaminu czynności dla mężów zaufania. Podniesiono, że mężowie zaufania powinni odbywać peryodyczne sesye z wójtami, względnie przewodniczącymi komisyi żniwnych, a tak samo znów Rada roln. z mężami zaufania i komendą Ekspozytury.

Stwierdzono, że komisye żniwne dotąd nie funkcyonowały należycie. Polecono mężom zaufania zająć się tą sprawą i przedstawić wnioski.

Zaznaczono, że Rada rolnicza powinna mieć pewien wpływ na rozdział kontyngentów w powiecie na poszczególne gminy i obszary dworskie. W tym celu powinna:

dostawać do zaopiniowania projekty głównych rozdziałów przed ich zatwierdzeniem;

opiniować rekursy przeciwko przydziałom kontyngentów;

dostawać odpisy wszelkich materyałów statystycznych, zbieranych w powiecie;

dostawać sprawozdania peryodyczne od komisyonerów ze stanu wykupna produktów, specyalnie jeszcze obecnie sprawozdanie gminami z wykupna roku ubiegłego.

Odnosi się to naturalnie do wszelkich produktów rolnych, pasz i ewentualnie inwentarza żywego.

Uznano za pożądane, aby reprezentant Ekspozytury roln. był obecny na posiedzeniach powiatowej Rady gospodarczej.

Uznano za wskazane, aby reprezentant c. k. armii (*Quartiermeister-Abteilung*) był obecny na posiedzeniach Rady roln., a to dla utrzymania kontaktu między c. k. armią a rolnictwem.

Uchwalono odpisy protokołów posiedzeń Rady roln. posyłać do Komitetu c. k. Tow. Gosp. we Lwowie.

Z powiatu ropczyckiego.

W dniu 6. grudnia 1917 wyjechała z powiatu ropczyckiego osobna deputacya rolników, w skład której weszli pp.: hr. Romer, dr. Łaszcz, W. Pieniążek, hr. Potocki, Markiewicz, posłowie: Siwula i Dyło, dalej rolnicy: Biela, Stręk, Daniel i Lachmann, którzy przedłożyli czynnikom miarodajnym w Krakowie memoryał przedstawiający niewłaściwe traktowanie tutejszego powiatu co do dostarczenia ziemniaków, zbóż i paszy.

Faktem jest, że powiat ropczycki został w bieżącym roku dotknięty licznemi i dotkliwemi klęskami elementarnemi.

Niezwykłe silne mrozy w marcu br., liczne i wielkie opady śnieżne w kwietniu, mrozy w maju, ośmiokrotny grad w lecie i długotrwała niepamiętna posucha zniszczyć musiały to, co jeszcze mogło być zebrane.

Jeżeli do tego dodamy, że gleba jest już od trzech lat wyjałowiała, bo nie jest już od dłuższego czasu zasilana nawozami sztucznymi dla braku nawozów i że nie jest należycie uprawiana mechanicznie dla braku inwentarza pociągowego i sił roboczych, to nie można się dziwić, że ta ziemia traktowana tak po macoszemu i nawiedzona klęskami zewnątrz odmówiła w roku bieżącym pokładanem w niej nadziejom i zawiodła w sile swej twórczej na całej linii.

Jeżeli jeszcze dodamy do tego, że powiat ropczycki tylko w swym pasie środkowym, długim około 35 km a szerokim około $1\frac{1}{2}$ do 1 km, jest normalnie urodzajny, to w takim razie musimy przyjść do przekonania, że urobiona fałszywie opinia o tutejszym powiecie, jakoby był stosunkowo dosyć urodzajny, jest niestety tylko legendą bez żadnego uzasadnienia.

Mimo to w tym roku nałożyły władze na powiat kontyngent do wywozu w ilości 180 wagonów zboża i 1.100 wagonów ziemniaków, nie licząc w ten ostatni kontyngent ziemniaków dostarczonych dla miasteczek i ludności bezrolnej w ilości 340 wagonów.

Tymczasem jak najskrupulatniejsze obliczenia i zestawienia cyfrowe wykazują, że odnośnie do zboża, to zwyż 200 wagonów należałoby jeszcze wprowadzić w powiat, a odnośnie do ziemniaków, to nadwyżka ziemniaków w ilości ponad 350 wagonów już dawno została wywieziona.

Wobec tego rolnicy tutejszego powiatu, zgromadzeni na Walnem Zgromadzeniu okręgowego Towarzystwa rolniczego w Ropczycach, przedstawili ten niewłaściwy stan rzeczy i uchwalili wysłać odrębną deputacyę, którąby wyjednała zmianę tych zarządzeń, wychodząc z tego zapatrywania, że niesłusznie mogą być posądzeni o chęć ukrywania produktów lub też pozbywania się ich w sposób niewłaściwy.

Deputacya została przez odpowiednie czynniki przychylnie przyjęta i została przyobiecana możliwość uwzględnienia jej żądań, czego wszyscy rolnicy w powiecie z upragnieniem oczekują.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Ropczycach.

Rozmaitości.

Stan posiadania bydła w Austryi. W sprawie powyższej przynosi »*Korespondencya Wojennej Centrali handlowej*« interesujące szczegóły na podstawie zestawienia spisu bydła z roku 1910 w II. zeszycie V. tomu »Austryackiej Statystyki«. Zestawienie dzieli właścicieli bydła w poszczególnych krajach koronnych i powiatach wedle stanu posiadania bydła i drobnego inwentarza, wedle wielkości stanu posiadania wogóle, wedle gatunków bydła domowego i zawodu właścicieli.

I tak: w grudniu 1910 r. było w całej Austryi 3,065.002 właścicieli bydła domowego, w r. 1890 zaś tylko 2,753.268. Podczas gdy liczba ludności podniosła się w tym czasie prawie o 20%, liczba właścicieli bydła wykazuje wzrost tylko 11%. Największy przyrost wykazują kraje karpackie, mianowicie 21%. Bardzo pocieszającą okolicznością jest dla nas fakt, że w ogólnym wzroście bydła w monarchii od r. 1890 uczestniczy Galicya w dużo większej mierze, niżby jej w stosunku do jej ilości mieszkańców przypadało. I tak przypada z całego przybytku koni w monarchii na Galicyę 67%, wołów 95%, świń 49%. Na ogół

wzmógł się w Austryi stan koni i świń, a zmniejszył stan owiec. W zestawieniu rozpatrującem związek między stanem posiadania bydła a zawodem właścicieli uderza fakt, że na ogół konie bardziej są związane z rolnictwem niż woły, w najmniejszym zaś stopniu kozy, których 30% znajduje się w posiadaniu ludzi zajętych w rękodziele i przemyśle.

W końcowych ustępach zajmuje się omawiana praca stanem ilościowym bydła w ramach poszczególnych gatunków i składem tego bydła u poszczególnych właścicieli. Stan ilościowy bydła wykazuje znaczne różnice w różnych krajach monarchii i tak n. p. w okolicach karpackich wielki procent mieszkańców posiada wprawdzie bydło rogate, ale największa część właścicieli ma tylko po jednej sztuce, podczas gdy w krajach alpejskich i na Krasie przypada 3 do 5 sztuk na jednego właściciela, a w Salzburgu na stu właścicieli ośmiu posiadało 6 do 12 sztuk. Właściciele koni posiadają zwykle tylko 1 konia, wyjątek stanowi Austrya wyższa, Styrya, Czechy i Morawy.

Największy postęp można skonstatować w hodowli świń: prawie ²/₃ właścicieli miało 1 sztukę (wyjątki od tego w Istryi, Tyrolu, Przedarulanii, Dalmacyi, gdzie więcej jak połowa hodowców posiadała tylko 1 świnię). Skupienie większej ilości świń (3—5) w jednem ręku jest częstem w krajach wschodnich alpejskich. W tem podniesieniu się ilości świń u poszczególnych właścicieli patrycypuje w pierwszym rzędzie stan rolniczy.

O ile chodzi o rodzaj posiadanego bydła, to stosunkowo najwięcej właścicieli koni zamieszkuje kraje karpackie, w krajach alpejskich przeważa ilość właścicieli nierogacizny, w krajach sudeckich zaś właściciele małego inwentarza. Posiadanie wyłącznie koni względnie rogacizny jest rzadkie, zazwyczaj łączy się ono z hodowlą małego inwentarza.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Do P. T. Prenumeratorów!

W roku przyszłym rozpoczyna nasze wydawnictwo 50-ty rok swego istnienia. Pragnąc tę tak ważną a rzadką dla każdego wydawnictwa chwilę uczcić należycie, projektujemy rozszerzyć znacznie *Rolnika*, w szczególności uzupełnić go dodatkami miesięcznymi. Jako takie wychodzić zatem będą od początku roku 1918, prócz już istniejącego *Mies. sadowniczo-ogrodniczego,* miesięczniki: *Gospodarstwo kobiece,* oraz *Bartnik postępowy*.

Względy te, jak też i ciągle wzrastające koszta druku, papieru itp., zmusiły Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego do podniesienia prenumeraty, która też będzie w roku 1918 wynosić 32 koron rocznie, względnie, a mianowicie dla Członków Tow. Gosp. 24 koron, włącznie ze wspomnianymi trzema dodatkami miesięcznymi i przesyłką pocztową.

Zwiększenie to nie obowiązuje Prenumeratorów, którzy już opłacili prenumeratę za I. półrocze 1918 roku, którzy zatem dopiero od 1-go lipca 1918 roku będą opłacać prenumeratę zwiększoną.

Redakcya i Administracya.

Okólnik w sprawie zamawiania nasienia lnu.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie zamierza sprowadzić, podobnie jak w latach poprzednich, pewną ilość nasienia lnu do siewu r. 1918 i rozdzielić między drobnych właścicieli rolnych po cenie zniżonej. Więksi właściciele nabywać również mogą to nasienie po cenie zakupna.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać zamówienia do Komitetu z dokładnem podaniem potrzebnej ilości nasienia, przestrzeni gruntu przeznaczonego do jego wysiewu, wreszcie miejsca zamieszkania poczty i stacyi kolei. Do tego zamówienia należy dołączyć zadatek w stosunku 50 K za każde 100 kg, względnie 2 K 50 hal. za każdy garniec żądanego nasienia; resztująca należytość zostanie wyrównaną pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Dla ułatwienia przesyłki i obniżenia kosztów przewozu wskazanem jest uskuteczniać zamówienia zbiorowo za pośrednictwem Rad Oddziałów c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, Kółek rolniczych lub t. p. instytucyi, względnie nawet przez jednego z członków którejkolwiek ze wspomnianych instytucyi, zamieszkałego w tej samej gminie.

Zamówienia na len należy wnieść bezzwłocznie, najdalej jednak do 15. stycznia 1918 r. Zgłoszenia po tym terminie bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Zaznaczamy w końcu, że gdyby mimo zabiegów Komitet nie mógł nabyć nasienia, nie przyjmuje odpowiedzialności za jego dostarczanie. jedynie zwróci złożone zadatki.

Z Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Sekretarz: *H. Pawlikowski* w. r.   V. Prezes *A. Dąmbski* w. r.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 29. listopada 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 gospodarz do obory, rozumiejęcy się na chowie bydła, 400 do 500 K rocznie i ordynarya; 1 gospodarz rolny, na ordynaryę, od N. Roku, któryby poza nadzorem także sam robił, 450 do 500 K rocznie, 12 q zboża, 20 q ziemniaków, opał i mieszkanie: 2 parobków na plebanię rz. kat., kawalerów, do koni roboczych i do robót gospodarczo-rolnych, 30 do 35 K mies. i utrzymanie: 4 dziewczęta lub bezdzietne kobiety do dworu, do robót gospodarczych, 240 K rocznie lub po 20 K mies. i utrzymanie Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 leśny rutynowany Adres: Biuro por. prawnej i pośr. pracy Tow. polskich, Przemyśl. pl. Czackiego 3.

2 polowych. Adres: Antoni Suski, Kraków, ul. Grodzka 26.

2 karbowych, na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Kryspinów obok Krakowa.

1 karbowy na ordynaryę. Adres: Władysław Cyharowski w Siarczanej Górze, p. Swoszowice.

3 parobków do koni, obznajomionych ze zwózką kloców z wysokich gór, całe utrzymanie i płaca. Adres: Tadeusz hr. Dzieduszycki, Uście biskupie obok Grybowa.

1 ekonom ze świadectwami, energiczny, może być inwalida wojenny o zdrowych nogach, 80 K mies., mieszkanie i wikt; 1 leśny ze świadectwami do 400 morg. lasu w terenie górzystym, 40 K mies., wikt i mieszkanie; 1 parobek do koni, 30 K mies, wikt i mieszkanie; 1 dziewka do krów. Adres: Tadeusz Żebracki, Przemyśl-Wybrzeże.

1 pastuch do bydła, 300 K rocznie, 10 q zboża, mleko, pole pod ziemniaki, mieszkanie i opał; 1 polowy, warunki j. w.; 6 fornali, warunki j. w.; 3 ogrodników rozumiejących się na rolnictwie i pszczelarstwie: 100 kwalifikowanych robotników lasowych do wyróbki drzewa kantowego, 12 K za 1 metr kub., mieszkanie z opałem, naczynia, środki żywności po cenach kosztów własnych. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 gospodyni na folwark z ukończoną szkołą lub kursem chowu drobiu z dobremi świadectwami, 40—50 K mies., % od drobiu i trzody, mieszkanie, opał, światło i wikt. Adres: Zarząd dóbr Poremba-Żygoty, p. Alwernia.

1 ekonom lub praktykant gospodarczy. Adres: Antoni Tuczyński, Augustów, p. Sieniawa.

3 parobków do koni i wołów. 40 K mies. i wikt. Adres: Dr. Maciejowski w Bieczu.

Dla superarbitrowanych legionistów i ich rodzin.

1 podleśniczy z dłuższą praktyką; 1 leśny; 1 ogrodnik; 1 ekonom ze znajomością języka ruskiego, ze świadectwami, ze wschod. Galicyi; 1 pomocnik gospodarski. Adres: Dep. Opieki N. K. N, Kraków, ul. Gołębia 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

3 ekonomów z rodziną; 1 leśniczy z praktyką, na ordynaryę. Adres: Biuro por. prawnej i pośr. pracy Tow. polskich, Przemyśl, pl. Czackiego 3.

1 ekonom dworski, także pisarz, buchalter, Królewiak, lat 22, kawaler, na wikt lub ordynaryę. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

1 gospodarz rolny, samoistny, lat 39, żonaty, na ordynaryę, od wojska wolny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczo-rolną i lasową; 1 ogrodnik z dłuższą praktyką, zarazem egzaminowany palacz do obsługi kotłów i maszyn, lat 45, żonaty., od wojska wolny, na ordynaryę, od Nowego Roku. Adres Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 ekonom na ordynaryę, z dobremi świadectwami. Adres: Franciszek Dutkiewicz, Wieliczka.

1 karbowy na ordynaryę. Adres: Józef Waga, Szczepanowice, Miechów, Król. Polskie.

1 karbowy, na ordynaryę. Adres: Karol Depta, Witkowice, Królestwo Polskie.

2 ekonomów ze świadectwami; 1 pomocnik gospodarczy, pisarz, lat 18; 5 ekonomów z rodziną i bez; 1 praktykant gospodarczy; 1 karbowy lub leśny; 1 pomocnik ogrodnika, ewent. dozorca polny, lat 41, kawaler. Adres: Ekspozytura Krajowego Biura pracy, Oświęcim 3.

Inwalidzi wojenni.

1 dozorca rolny, Piotr Feleszczuk, 23 lat, kawaler, zesztywnienie lewego przedramienia; 1 dozorca lasowy, Mikołaj Bilak, lat 27, zesztywnienie lewej ręki. Adres: Kraj. Biuro, Lwów.

1 stróż dworski, Józej Trębacz, lat 41, amputowana prawa noga, ma protezę, zna stolarstwo i młynarstwo; 1 leśny, gajowy, Franciszek Wałach, lat 30; 1 leśny, gajowy, Maciej Gut, lat 24. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

1 ekonom z dłuższą praktyką, emer. nadstrażnik skarbowy, lat 38, żonaty; 1 leśny, Jan Kępka, lat 24, żonaty, bezdzietny, upośledzona częściowo władza u palców prawej ręki, zresztą zupełnie zdrowy. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 24. do 30. listopada b r. spędzono na targowicę: 3.589 wołów, 684 buhaji, 1.784 krów i jałówek, 89 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem .146 sztuk.

Nowy spęd (6.146 sztuk) pochodzi: z Węgier 2.703 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.332 sztuk, z innych krajów austryackich 2.111 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3.941 sztuk.

Nadto dowieziono: — cieląt żywych i 1.362 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 410 — 440 K; III. jakości 330 — 390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — - K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 25 listopada do 1. grudnia b. r. dowieziono ogółem — sztuk (żywych —, bitych 532), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 532 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.540 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1000 — 1400 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 24. do 30. listopada b. r. wynosił spęd: 78 wołów, 71 buhaji, 338 krów, 66 sztuk jałownika, 51 cieląt, — baranów, 397 świń mięsnych, 313 świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380—460 kor., II. jakości 330—370 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—430 kor., II. jakości 260—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości 380—450 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 200—300 kor.; jałownik I. jakości 380—420 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 290—300 kor.; cielęta 330—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne 570—590 kor.; świnie tuczne 620—650 kor.; świnie węgierskie — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	100.—
Wyka uprawna	51·—	włókno (przec.)	156·—
» dzika	35·—	Mak	200·—

Biuletyn meteorologiczny za czas od 2. do 8. grudnia 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
2 n				+ 4·8	+10·2	+ 3·5	+10·8	+ 3·5	5.4	5·8	4·6	84	62	78				10	10	10	0·9	●
3 p.				+ 0·7	+ 0·6	— 2·7	+ 3·5	— 2·7	3.3	3·5	3·0	69	74	80				4	2	0	0,4	*
4 w.				— 5·9	— 3·2	— 7·6	— 1·7	— 8·6	2·3	2·9	1·9	77	81	74				10	4	10	2·5	*
5 ś.				— 7·0	— 5·5	— 8·6	— 5·5	— 8·6	2·0	2·3	1·6	75	75	66				10	10	9	0.5	*
6 c.				— 7·8	— 4·7	— 7·3	— 4·7	—11·5	1·9	2·6	2·0	73	81	77				10	10	10	0·1	*
7 p.				— 7·3	— 4·5	— 7·2	— 4·5	— 8·3	1·9	2·6	1·9	71	79	72				10	0	3	—	
8 s.				—12·8	— 5·6	— 9·9	— 5·5	—13·3	1·0	2·3	1·4	58	75	66				3	2	1	—	

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.